Dziś 6 stron C WARSZAWA, CZWARTEK, 25 KWIETNIA 1946 R. (A) **Cena numeru 2 złote**

NR. 112 (512) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kier. Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

W czwartek rozpocznie się w Paryżu

najbardziej doniosłe spotkanie

ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw

WASZYNGTON (PAP). Byrnes wraz ze swymi doradcami udał się do Paryża na konferencję ministrów spraw zagranicznych, której obrady rozpoczną się we czwartek 25 b. m. Obserwatorzy dyplomatyczni jednogłośnie uważają, że będzie to najbardziej doniosłe spotkanie ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw.

Byrnes zamierza nawiązać kontakt z min. Bevinem. W kołach politycznych twierdzi się, że stanowisko W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych zostało już uzgodnione.

LONDYN (obsł. wł.). Minister Bevin przybędzie do Paryża w czwartek. Delegat radziecki amb. Gusiew przybył już do Paryża, gdzie przebywa część delegacji ZSRR. Spodziewane jest przybycie do Paryża Mołotowa i Wyszyńskiego.

RÓŻNICA ZDAŃ W SPRAWIE WŁOSKIEJ

PARYŻ (PAP). W kołach politycznych Paryża twierdzą, że konferencja 4 ministrów spraw zagranicznych, która rozpocznie obrady w bież. tygodniu będzie punktem zwrotnym w międzynarodowych stosunkach dyplomatycznych. Dobrze poinformowane koła dyplomatyczne przewidują trudności w osiągnięciu porozumienia między 4 mocarstwami, zwłaszcza w sprawie Włoch. Delegacja francuska niewątpliwie będzie się starała wnieść na porządek obrad sprawę zachodnich granic Niemiec.

W środę, dnia 24 b. m. ma odbyć się posiedzenie rządu francuskiego, który ma zadecydować czy koalicja 3 partii ma być utrzymana do wyborów. Należy spodziewać się, że w rządzie nie zajdą żadne zmiany przed konferencją pomimo rozdźwięku, jaki zaznaczył się pomiędzy partią republikańsko-ludową a partiami lewicowymi w związku z przyjęciem projektu nowej konstytucji.

LONDYN (PAP). „Times" omawiając zadania czekające konferencję czterech ministrów w Paryżu stwierdza, że główne miejsce — wśród spraw spornych — zajmie sprawa traktatu pokojowego z Włochami. W tej sprawie zaznaczyła się największa rozbieżność zdań na konferencjach zastępców ministrów. Ministrowie krajów Wspólnoty Brytyjskiej będą mogli śledzić wydarzenia w Paryżu, a minister Bevin będzie mógł od czasu do czasu udawać się do Londynu na naradę.

BELGIA CHCE BYĆ REPREZENTOWANA

LONDYN (PAP). Podczas rozmowy z min. Bevinem belgijski minister spraw zagranicznych, Spaak, oświadczył, iż o ile sprawa Nadrenii, Zagłębia Ruhry i Saary będzie rozpatrywana na konferencji ministrów w Paryżu Belgia domagać się będzie dopuszczenia jej przedstawicieli, jak i reprezentantów Holandii, do wzięcia udziału w obradach.

Rada Bezpieczeństwa obraduje

nad sprawą perską

NOWY JORK (SAP). We wtorek Rada Bezpieczeństwa wznowiła rozpatrywanie wniosku delegacji radzieckiej o wycofanie sprawy perskiej z Rady. Komisja rzeczoznawców, powołanych dla zbadania prawnej strony wniosku radzieckiego większością 8 głosów przeciw 3 zdecydowała, że Rada powinna utrzymać sprawę perską na porządku obrad. Powyższe sprawozdanie stanowi podstawę środowej dyskusji na Radzie.

Następnym punktem posiedzenia jest sprawa skargi polskiej przeciw Hiszpanii gen. Franco.

NEW YORK (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat Zw. Radzieckiego Gromyko domagał się usunięcia sprawy perskiej z porządku dziennego.

„Wydaje się, że niektórzy członkowie Rady Bezpieczeństwa, powiedział Gromyko, wątpią, czy deklaracje radzieckie i perskie są prawdziwe. Dokładają oni wszelkich starań, aby sprawy te pozostawić na porządku dziennym. Wysiłki te jednak są skazane na niepowodzenie; mogą one pociągnąć za sobą przykre konsekwencje".

Proste drogi Polski

Naród polski musi się zdobyć na realizm polityczny. Wychowany w romantyzmie wielu lat, daleki od zasad myślenia realistycznego, błąka się myślą w warunkach rzeczywistości, szukając zadośćuczynienia dla niejasnych, fantastycznych celów i marzeń.

Tę przeszkodę naród polski musi przezwyciężyć i na gruncie realnej oceny sytuacji szukać realizacji wielkich ideałów państwa i narodu polskiego. Nie jest to droga trudna i wyraz temu dały obrady ostatniej Rady Naczelnej PPS, ustalając niezmiennie zasady polityki wewnętrznej i zagranicznej PPS. Ale cały naród, zarówno warstwy robotnicze, jak chłopskie i inteligencja pracująca muszą jak najszybciej przyswoić sobie realną, współczesną orientację polityczną narodu polskiego. Bez żadnej wątpliwości PPS jest powołana do jej sformułowania i reprezentowania.

Naszym jedynym stanowiskiem jest suwerenne państwo polskie pozostające w najgłębszym i najistotniejszym sojuszu ze Związkiem Radzieckim, z innymi państwami słowiańskimi, bratersko usposobione dla wszystkich demokratycznych państw świata. Czyż może kto poderwać tezy naszej polityki zagranicznej?

Sojusz ze Związkiem Radzieckim, to nie tylko wynik potęgi Związku i jego wielkiej roli w uwolnieniu kraju, w ustaleniu jego granic na Odrze i Nysie, w poparciu o utrzymanie przy Polsce pradawnych ziem śląskich o wielkich bogactwach naturalnych i przemysłowych, w obronie praw Polski do szerokich granic morskich, wszystkiego, co daje Polsce możność olbrzymiego rozrostu gospodarczego. Sojusz ze Związkiem Radzieckim to możność obrony tego terytorium polskiego, to możność wzięcia udziału w zbliżającej się erze odrodzenia Słowiańszczyzny, możność uzyskania surowców dla naszego przemysłu i rynków zbytu dla naszych produktów. Jest to możność prowadzenia naszej gospodarki bez udziału eksploatacyjnego kapitału zagranicznego, a nawet uzyskania tego kapitału na warunkach uczciwego kontrahenta. Wreszcie sojusz ze Związkiem to możność ekspansji naszej kultury narodowej, nauki, techniki, sztuki na wszystkie tereny słowiańskie w ZSRR i poza nim, gdzie cieszy się ona wielkim autorytetem i wielkim zainteresowaniem — i odwrotnie. Wreszcie to droga do zachowania naszego ustroju demokratycznego, a ten ustrój, marzenie najwybitniejszych umysłów w Polsce, jest właśnie jedyną gwarancją naszego rozwoju i naszej przyszłości.

Jeżeli piszę o tych rzeczach, to dlatego, że wydaje mi się, że pisać o nich i powtarzać je społeczeństwu polskiemu trzeba. Nie tylko nasz romantyzm skłania naród polski do szukania jakichś nowych dróg nieokreślonych, mrzonkarskich, ale i wąsko pojęty interes sfer do niedawna posiadających, wprowadza nieustannie zamęt w kształtującą się świadomość narodu. Agitacja sfer pozakrajowych, prowadzona często rękami polskimi, nie mająca na celu nic więcej, jak tylko szerzenie zamętu celem wygrywania przez obcych atutów na terenach i w kwestiach zupełnie odległych od nas, wytwarza u nas chaos, zamęt w pojęciach i utrudnia tworzenie się realnej orientacji politycznej. Jakiż rezultat będzie tej nieodpowiedzialnej agitacji? Żaden, oprócz wielkich strat, jakie przynieść ona nam może i musi.

Droga polskiej polityki zagranicznej jest prosta. Gwarantuje ona suwerenność narodu i państwa polskiego, za którą życie oddawały pokolenia i przekazały nam to przykazami do obrony, gwarantuje odrodzenie się państwa polskiego po strasznych przeżyciach. Jest wreszcie jedyną naszą obroną przed możliwościami nowej wojny, która byłaby ostatecznym zniszczeniem narodu.

Ale wyraźne i jasne drogi naszej polityki zagranicznej, wymagają równocześnie pracy nad wzmocnieniem sił wewnętrznych i należytym zorganizowaniem się społeczeństwa. Pod tym względem praca jest trudna wobec zniszczenia moralnego i materialnego, jakie wprowadził okres okupacji hitlerowskiej. Szabrownictwo, nadużycia, nieróbstwo, życie ze spekulacji stało się dla pewnych sfer społeczeństwa normalnym, bez zdawania sobie sprawy z destrukcyjnego znaczenia takiego życia dla państwa i z obniżania przez to jego wartości i siły. W rozsądnym a realnym ustosunkowaniu się społeczeństwa do korzystnej sytuacji dla nas w stosunkach zagranicznych, w żmudnej a ofiarnej pracy dla siły wewnętrznej państwa leży nasza przyszłość. Na straży też tych dróg stają ostatnie uchwały Rady Naczelnej PPS, która słusznie podejmuje w nich odpowiedzialność za dalsze losy Ojczyzny, dzieląc je z bratnimi organizacjami klasy pracującej.

HENRYK RAABE

Rokowania o polski węgiel dla Francji

Francuski Minister Przemysłu Marcel Paul w Warszawie

W Warszawie gościł francuski minister przemysłu p. Marcel Paul.

Minister Paul przyjęty był przez ministra Spraw Zagranicznych Wincentego Rzymowskiego w obecności wiceministra Zygmunta Modzelewskiego.

Min. Paul złożył również wizytę ministrowi Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr Stefanowi Jędrychowskiemu.

Po śniadaniu wydanym przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w hotelu „Polonia" na cześć ministra Marcel Paul'a, w którym wzięli udział ambasador Francji w Warszawie Gareau, wyżsi urzędnicy MSZ oraz przedstawiciele prasy francuskiej, minister Marcel Paul odleciał samolotem specjalnym do Paryża.

Opuszczając Warszawę Min. Paul złożył następujące oświadczenie:

„Jestem bardzo zadowolony z mej wizyty w stolicy Polski. Widziałem kiedyś Warszawę w innych okolicznościach i oglądałem ją teraz z wielkim wzruszeniem. Wspólnie z Rządem Polskim rozpatrywałem w atmosferze całkowitego zaufania podstawowe zagadnienie, jakim jest dla Francji sprawa węgla i znalazłem tu tak pełne zrozumienie, jakiego mogłem sobie tylko życzyć. Rząd polski dołoży wszelkich starań, aby móc jak największą ilość węgla przeznaczyć dla Francji. Eksperci zajmą się natychmiast tą sprawą, aby jak najszybciej ją załatwić.

Mam nadzieję, że układ ten w istotny sposób przyczyni się do uregulowania spraw gospodarczych i politycznych pomiędzy naszymi krajami, których interesy i bezpieczeństwo są wspólne. Francja i Polska, — a szczególnie Polska — które dotkliwie ucierpiały od agresji niemieckiej, chcą utrwalić nowy układ stosunków i jesteśmy pewni, że uregulowanie zagadnień węglowych przyczyni się do utrwalenia pokoju. Pozwoli ono ponad to polepszyć warunki społeczne przez oddanie bogactw do użytku wszystkich".

Minister Marcel Paul, który jest równocześnie wiceprzewodniczącym Federacji Więźniów i Deportowanych Politycznych we Francji, przesłał wyrazy pozdrowienia byłym więźniom i deportowanym polskim, a głównie swoim kolegom z Oświęcimia i Buchenwaldu.

„Odnajdujemy ich — oświadczył on — odbudowujących swoją Ojczyznę z tą samą odwagą i patriotyzmem, jak my to czynimy we Francji".

Zatopienie łodzi podwodnych

NOWY JORK. Tokijski korespondent agencji Associated Press donosi, że amerykańskie władze okupacyjne wypuściły na morze w okolicy Kobe i Kure i zatopiły 8 japońskich, 1 niemiecką i 1 włoską łódź podwodną. Oprócz tego został jeszcze zatopiony niewykończony lotniskowiec o wyporności 5.000 ton.

Zwłoki Mussoliniego wykradzione z cmentarza

MEDIOLAN (SAP). Zwłoki Benito Mussoliniego zostały ubiegłej nocy wykradzione z cmentarza.

MEDIOLAN (SAP). Władze miejskie podały następujące szczegóły, dotyczące wykradzenia zwłok Mussoliniego z cmentarza miejskiego: „Jak wiadomo, grób Mussoliniego nie był w ogóle oznaczony. Robotnik dokonywujący obchodu cmentarza zauważył, w części cmentarza przeznaczonej dla Niemców, rozkopany grób z połamaną trumną, wewnątrz której pozostał bucik i napół zgniłe części nogi.

Według zapewnień władz, czynu tego mogli dokonać tylko fanatyczni faszyści, którzy pragnęli uczcić „Il Duce" w rocznicę jego śmierci.

Grób przyjaciółki Duce, Klary Potacci, pozostał nietknięty".

Angielskie zamówienie

polskich fabrykatów drzewnych na sumę 3 mil. dol.

Z Londynu powróciła delegacja Ministerstwa Przemysłu, która przedłożyła Anglii fabrykaty wykonane przez Zakłady podległe Centralnemu Przemysłowi Drzewnemu (CZPD).

Delegacja uzyskała dla Państwowego Przemysłu Drzewnego w Polsce zamówienia na sumę 3 milionów dolarów, dzięki czemu Przemysł Drzewny przekroczy wysokość przedwojennego eksportu do Anglii. Jest to pierwsza umowa eksportowa, zapoczątkowująca wymianę handlową między Polską a Anglią.

Jak zostanie podzielona

niemiecka flota handlowa

BRUKSELA, (PAP). Międzysojusznicza Komisja do spraw odszkodowań podała do wiadomości o sposobie podziału niemieckiej floty handlowej pomiędzy 15 państw sojuszniczych. 1/3 niemieckiej marynarki handlowej przypada Związkowi Radzieckiemu, który dzieli się swą częścią z Polską, 2/3 zaś zostanie rozdzielone pomiędzy W. Brytanię, Stany Zjednoczone i resztę państw sojuszniczych. Udział państw w podziale został ustalony na podstawie tonażu, straconego w czasie wojny.

Sensacyjne rewelacje wielkiego dziennika nowojorskiego

Hitlerowcy odzyskują władzę

dzięki zdumiewającej pobłażliwości amerykańskich władz okupacyjnych

NOWY JORK (PAP). W opinii publicznej Stanów Zjednoczonych daje się zauważyć ostatnio ponowny wzrost zainteresowania problemem niemieckim.

Korespondent dziennika „New York Times" w następujący sposób opisuje wrażenia, odniesione podczas 3-tygodniowej podróży po Niemczech:

„Nie udało się jeszcze wyzwolić życia gospodarczego i politycznego Rzeszy spod wpływów elementów faszystowskich. Za pośrednictwem przyjaciół demokratycznych, zajmujących poważne stanowiska, hitlerowcy nadal wpływają na kształtowanie się stosunków w Niemczech. Czynniki rządzące odnoszą się do nich pobłażliwie. Partia nazistowska ochłonęła już z pierwszego przerażenia, spowodowanego kapitulacją, zreorganizowała się i na nowo pragnie zagarnąć władzę w oparciu o instytucje demokratyczne".

„W obrębie amerykańskiej strefy okupacyjnej odbywa się stale infiltracja elementów hitlerowskich do instytucji demokratycznych.

Z uniwersytetu monachijskiego usunięto wprawdzie profesorów — czynnych członków partii hitlerowskiej — ale teoria rasizmu wykładana jest nadal przez docenta, który prowadził ten kurs w r. 1935.

Premier bawarski Hoegner oświadczył na zebraniu publicznym, iż wycofanie wojsk sojuszniczych z Niemiec spowoduje wojnę domową. Nie trwałoby długo, a demokraci znaleźliby się za drutami kolczastymi obozów koncentracyjnych, władzę zaś ujęliby hitlerowcy pod tym lub innym mianem.

Ostrzegając przed zbyt wczesnym przeprowadzeniem wyborów, zanim okrzepną dawne partie opozycyjne, uczeni i dziennikarze niemieccy, z którymi rozmawiał sprawozdawca „New York Times", podkreślaja, iż hitleryzm skrył się w podziemiach, tworząc komórki w całym kraju, aby w odpowiedniej chwili wypłynąć na powierzchnię.

Amerykański zarząd wojskowy zdaje się nie doceniać niebezpieczeństwa. Wśród Niemców krążą wieści, że Hitler i Bormann żyją i powrócą w odpowiedniej chwili. Legenda ta, podawana szeptem z ust do ust, dodaje odwagi sympatykom hitleryzmu i wstrzymuje od współpracy nad demokratyzacją Niemiec ludzi mniej odważnych i odpornych. Prawdziwi demokraci niemieccy otrzymują stale listy z pogróżkami.

Córka osławionego kata Polski Franka pracowała do niedawna jako sekretarka kontrwywiadu amerykańskiego. Przeszkolenie Niemców nie czyni postępów. Większość ich dalej uważa się za „rasę panów" i wierzy, iż tylko nieszczęśliwy zbieg okoliczności przyczynił się do klęski. Oczekują oni nowego przywódcy, który by ich znowu poprowadził na podbój świata — kończy swoje rozważania „New-York Times".

Związek Radziecki szykuje się do Święta 1 Majowego

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Moskwa, 22 kwietnia.

Zbliża się międzynarodowe święto 1 Maja. Ludność radziecka tradycyjnie łączy z tym dniem nowe zwycięstwa na polu pracy. Tegoroczne święto majowe będzie szczególnie radosne. Jest to pierwsze święto majowe po zakończeniu wojny.

We wszystkich przedsiębiorstwach radzieckich odbyły się tłumne zebrania robotników i inżynierów, na których zapadły postanowienia, by ku czci międzynarodowego święta 1-go Maja wykonać ponad nakreślony plan wiele nowych maszyn i agregatów. Najstarsza fabryka moskiewska „Dynamo", na której występował Lenin, wyprodukuje w ciągu miesiąca kwietnia urządzenia dla kopalni węgla i maszyny rolnicze. W jednym z działów tej wielkiej fabryki organizuje się obecnie produkcja maszyn dla przemysłu włókienniczego. Pierwszy transport takich maszyn z tabliczkami: „Produkcja zakładów imienia Włodzimierza Iljicza" (Lenina) ukaże się na rynku w przededniu święta majowego.

Robotnicy stołecznej fabryki transformatorów ku czci nadchodzącego święta znacznie zwiększyli produkcję. Szereg robotników, którzy biorą udział we współzawodnictwie socjalistycznym, codziennie dwukrotnie albo nawet trzykrotnie przekracza swą zwykłą produkcję.

Dziesięć tysięcy młodych robotników stolicy Białorusi — Mińska, postanowiło wyprodukować w godzinach nadliczbowych towary wartości dziesiątków tysięcy rubli ponad nakreślony plan.

W znanej w Związku Radzieckim fabryce przyrządów „Manometr" zostaje zorganizowany dział udoskonalonych przyrządów dla przemysłu samochodowego. Na dzień 1 Maja robotnicy tej fabryki wydadzą pierwszy próbny transport tych przyrządów. Montaż przyrządów odbywa się w ruchu, co powiększyło wydajność pracy na 20 procent. Inżynierowie i mechanicy tych zakładów zaprojektowali prasę nowej konstrukcji, którą wykorzystują przy wypróbowywaniu twardych stopów.

Robotnicy i inżynierowie, zatrudnieni przy odbudowie Dnieprowskiej hydro - elektrostacji, oddali przed wyznaczonym terminem do użytku szereg części stacji, zburzonych przez Niemców. Za ich przykładem poszło wiele przedsiębiorstw przemysłowych Ukrainy.

W. Władimirow.

Hoover w Indiach

NEW DELHI (SAP). Do New Delhi przybył specjalny wysłannik prezydenta Trumana, Herbert Hoover, w celu przedyskutowania z członkami rządu sytuacji żywnościowej w Indiach. Być może, Hoover odwiedzi również Bangalore, które leży w centrum obszaru głodowego południowych Indyj. Hoover przybył do Indyj na specjalne zaproszenie lorda Wavell'a, wicekróla Indyj.

Następnie Hoover zamierza odwiedzić przed swym powrotem do Stanów — Chiny, Koreę, Japonię i przypuszczalnie Filipiny.

Ś. † P.

Wacław Knichowiecki

URZĘDNIK MINISTERSTWA APROWIZACJI I HANDLU,
CZŁONEK POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

zmarł po długich cierpieniach dnia 19 kwietnia 1946 r. w Otwocku, przeżywszy lat 57.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy kościoła Św. Boremeusza na Powązki nastąpi w dniu 25 kwietnia b. r. o godzinie 10-ej.

KOŁO P. P S.
przy Ministerstwie Apr. i Handlu.

542

Przedstawiciel kolejarzy brytyjskich

u tow. Premiera i w CKW PPS

(SAP). W Warszawie bawił Generalny Sekretarz Brytyjskiego Związku Kolejarzy i członek Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych, tow. John Benstead.

Tow. Benstead był przyjęty przez przewodniczącego CKW PPS, tow. Premiera Osóbkę-Morawskiego. Podczas godzinnej konferencji zostały omówione wszystkie zagadnienia interesujące angielską Partię Pracy i PPS.

Tow. John Benstead zapewnił, że po powrocie do Anglii będzie gorącym orędownikiem nowej Polski, w której PPS odgrywa tak wielką rolę.

Tego samego dnia tow. Benstead złożył wizytę w CKW PPS.

Gościa przyjęli wiceprzewodniczący CKW tow. Kazimierz Rusinek, trzeci sekretarz CKW PPS tow. dr Henryk Jabłoński, prezes Zawodowego Związku Kolejarzy tow. dr Adam Kuryłowicz, tow. wiceminister Ludwik Grosfeld i tow. wiceminister Wincenty Jastrzębski.

Na przyjęciu omówione zostały zagadnienia związane z współpracą Polskiej Partii Socjalistycznej z angielską Partią Pracy.

Tow. Benstead zapewnił, że najszczerzej zreferuje polską sytuację angielskim towarzyszom, wykazując całkowite zrozumienie dla osiągnięć naszego demokratycznego rządu oraz złożył życzenia dla CKW PPS imieniem angielskiej Partii Pracy, której jest członkiem od lat 30-tu.

W odpowiedzi CKW PPS przesłał pozdrowienia dla generalnego sekretarza Partii Pracy tow. Morgana Philiphs'a.

Odznaczenia w dniu 1 Maja

(SAP). W dniu 1-go Maja zostaną nadane robotnikom i chłopom odznaczenia za ich działalność na terenie organizacyjnym.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Irakiem

Rząd polski i rząd Iraku postanowiły wymienić przedstawicieli dyplomatycznych, których wyznaczenie nastąpi w najbliższym czasie.

Do czasu przyjazdu przedstawiciela dyplomatycznego R. P. do Bagdadu, charge d'affaires R. P. w Teheranie będzie reprezentował interesy polskie również na terenie Iraku.

Wybitni hitlerowcy

na wolności w Hiszpanii

LONDYN (ZAP). „The Daily Telegraph" donosi, że „w Madrycie mimo, iż trwa proces repatriacji wybitnych Niemców, którzy przebywali w Hiszpanii w chwili kapitulacji, trzech z pośród najwybitniejszych hitlerowców pozostaje jeszcze na wolności. Są to gen. Dorr, kapitan Donner i gen. Krahmer, attachés — wojskowy, morski i lotniczy".

„Wszyscy trzej są poszukiwani przez władze alianckie dla przesłuchania ich w sprawie działalności szpiegów hitlerowskich w Hiszpanii w czasie wojny. Prawdopodobnie zakonspirowali się oni i jak dotychczas uniknęli wyśledzenia przez aliantów"

„Aliancka Komisja Kontrolna w Berlinie zażądała natychmiastowej deportacji 2000 Niemców, wszystkich określonych jako agenci, urzędnicy i osoby niepożądane".

Ameryka je za wiele

- twierdzi La Guardia

WASZYNGTON (PAP). Dyrektor generalny UNRRA, La Guardia oświadczył przedstawicielom prasy, że sytuacja żywnościowa na świecie jest wciąż bardzo ciężka. We Włoszech racje chlebowe zostały obniżone do 200 gramów dziennie, a zapas zboża wystarczy zaledwie na 10 dni. Jugosławia i Grecja wyczerpią swe zapasy w pierwszych tygodniach maja.

Na pytanie, jakie kraje posiadają zbyt wielkie zapasy i jedzą zbyt wiele, La Guardia odpowiedział, że jedynym krajem, który je za wiele, jest Ameryka.

Obozy dla uchodźców i wysiedlenców

nie będą na razie zlikwidowane

WASZYNGTON (SAP). Min. Byrnes oświadczył, że na konferencji z prezydentem Trumanem postanowiono odłożyć likwidację obozów uchodźców i wysiedleńców w amerykańskiej strefie okupacyjnej; pierwotnie była ona wyznaczona na sierpień rb.

Jak mówi Byrnes, likwidacja ta nie może się odbyć zanim Zgromadzenie ONZ nie rozpatrzy sprawozdania komisji, która ma zaznajomić się z problemami uchodźtwa. Komisja ta ma złożyć sprawozdanie na Zgromadzeniu ONZ we wrześniu rb. i dopiero po tym obozy będą zamknięte, gdy Zgromadzenie będzie mogło zastanowić się nad jakimś projektem urządzeń zastępczych.

Komisja, powołana przez Zgromadzenie ONZ dla przestudiowania problemów uchodźtwa, obraduje obecnie w Londynie.

Kanadyjska pszenica w drodze do Polski

Do Gdyni przybyły ostatnio dwa statki z pszenicą kanadyjską; statek „Lawrens Brengle" przywiózł 8.257 ton ziarna, statek „Arthur S. Clair" 8.090 ton pszenicy luzem. W drodze do portów polskich znajdują się statki „James Richardson" oraz „Den Biskon" ze zbożem.

Frank udaje, że nie wiedział

o istnieniu Treblinki...

NORYMBERGA (PAP). Hans Frank w dalszym ciągu swoich zeznań oświadcza, że jest dumny z tego, iż Hitler powierzył mu w 1939 roku objęcie stanowiska gubernatora generalnego okupowanych obszarów Polski.

Został on telefonicznie zawezwany przez Hitlera do Kwatery Głównej. W ciągu 10-minutowej rozmowy Hitler mianował go generalnym gubernatorem Polski.

Frank opowiada, że wybrał się raz do Oświęcimia celem naocznego stwierdzenia, co się tam dzieje. Jednakże komendant obozu nie dopuścił go do zwiedzenia pod pretekstem, że wybuchła epidemia tyfusu. Oskarżony rzekomo zwracał się do Hitlera z pytaniem, ile jest prawdy w tym, że SS i policja prowadzą akcję całkowitego wytępienia narodu żydowskiego. Hitler odpowiedział, że Frank powinien wierzyć Himmlerowi, który stwierdził w przemówieniu do urzędników „generalnej gubernii", że pogłoski o mordowaniu Żydów należą do plotek.

„A co oskarżony słyszał o Treblince"? — zapytuje prokurator.

„Czy Treblinka jest osobnym obozem, czy też należy do Majdanka"? — odpowiada Frank pytaniem na pytanie.

System obrony Franka został doszczętnie rozbity podczas przesłuchania go przez prokuratora radzieckiego Smirnowa, który niejednokronie dowiódł mu kłamstwa. (Szczegóły podaliśmy już w numerze świątecznym „Robotnika" w depeszy własnej z Norymbergi).

Podczas przesłuchania Franka obecna była na sali delegacja polska w osobach prok. Kurowskiego i Piotrowskiego.

NORYMBERGA (PAP). Po przerwie Wielkanocnej Trybunał Międzynarodowy zebrał się we wtorek w celu wysłuchania zeznań sekretarza stanu w rządzie „generalnego gubernatorstwa" Polski Buehlera. Buehler oświadczył, że Frank był bezsilny wobec szerzącego się w gettach tyfusu plamistego i obawiał się, iż zaraza zostanie przeniesiona do Rzeszy. Świadek starał się zrzucić całą winę za wypadki w Polsce na Himmlera.

12.000 Niemców w Hiszpanii

LONDYN (ZAP). Wg oświadczenia, złożonego w imieniu angielskich kół rządowych, w Hiszpanii znajduje się obecnie 12.000 Niemców, głównie osób prywatnych. Wśród nich jest 500 agentów hitlerowskich oraz 150 byłych wojskowych. Wg wiadomości angielskich 1.500 Niemców z Hiszpanii już repatriowano. Rząd hiszpański nie czynił trudności misjom alianckim w przejmowaniu przedsiębiorstw niemieckich. I tak z 4 filii „I. G. Farben" 3 zostały już przekazane aliantom. Misje Sprzymierzonych nie zostaną z Hiszpanii wycofane. Repatriacja Niemców z Hiszpanii trwa.

Polski i czeski ruch zawodowy

za ścisłą współpracą obu narodów

PRAGA (PAP). W Pradze odbył się zjazd czechosłowackich związków zawodowych. W zjeździe wzięło udział 17 delegacji z innych krajów, m. in. delegacja polska z przewodniczącym KCZZ tow. K. Witaszewskim na czele. Wygłosił on przemówienie, w którym m. in. powiedział:

„Jestem głęboko przekonany, że wspólnym wysiłkiem usuniemy dotychczasowe nieporozumienia między naszymi państwami. Sprawiedliwe rozwiązanie spornych kwestii jest niezmiernie ważne tak dla Polski, jak i dla Czechosłowacji. Rozwiązanie tych problemów stwarza trwałe i mocne podstawy dla zawarcia politycznego sojuszu polsko-czechosłowackiego, który będzie wałem obronnym przeciwko niemieckiemu Drang nach Osten. Oświadczam w imieniu polskich mas pracujących, że zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby program ścisłej współpracy polsko-czechosłowackiej został urzeczywistniony jak najprędzej".

Tow. Witaszewski wręczył prezesowi czeskich zw. zawodowych, Zapotycky'emu, album z fotografiami zgliszcz i gruzów warszawskich jako symbol wspólnych cierpień obu bratnich narodów. Zapotycky podziękował delegatowi polskiemu i zapewnił go, że czechosłowackie związki zawodowe będą dążyły do usunięcia wszystkich przeszkód, jakie stoją na drodze do stworzenia jedności narodów słowiańskich.

PRZEDSTAWICIELE SĄDOWNICTWA POLSKIEGO W PRADZE

PRAGA (PAP). W Pradze bawią obecnie przedstawiciele sądownictwa polskiego: prokurator M. Siewierski, dyrektor Biura Międzynarodowej Współpracy — J. Sawicki oraz prokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie, M. Guentner. Goście polscy przybyli do Pragi z Norymbergi w związku z procesem K. H. Franka.

Wybitna działaczka socjalistyczna dr. E. Pragierowa wiceministrem Pracy i Opieki Społecznej

Tow. dr Eugenia Pragierowa, mianowana w tych dniach wiceministrem pracy i opieki społecznej, jest wybitną działaczką socjalistyczną i autorką licznych prac naukowych z dziedziny ustawodawstwa pracy.

Ze szkoły średniej w Kaliszu wydalona za strajk szkolny, Eugenia Pragierowa ukończyła gimnazjum, a następnie wydział prawa na Uniwersytecie w Zurychu. Studia historyczne odbyła w Krakowie. Od 1919 r. tow. Pragierowa była urzędnikiem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i od 1925 r. do 1932 r. — profesorem Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie.

Ostatnio tow. Pragierowa objęła w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej stanowisko wicedyrektora Departamentu Pracy.

Tow. Pragierowa jest m. in. autorką następujących prac naukowych: „Przedstawicielstwo pracownicze w zakładach pracy"; „Czas pracy kobiet w Czechosłowacji, w Niemczech i w Austrii"; „Zarys ustawodawstwa o 8-godzinnym dniu pracy"; „Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia"; „Rozwój demokracji po wojnie światowej"; „Ankieta o warunkach pracy robotników młodocianych w Polsce"; „Ustawodawstwo chałupnicze" oraz liczne artykuły o charakterze encyklopedycznym i publicystycznym.

Przesiedlono blisko 8 milj. Niemców

BERLIN (ZAP). Przez berlińskie obozy przejściowe w czasie od 1.6 1945 do 31.3.1946 przeszło 7.750.000 repatriantów niemieckich. Największe nasilenie wędrówki było w październiku 1945, w którym przeszło przez Berlin 1.200.000 osób.

Czarne i białe

Bodaj ci wpierw łapa uschła nim złamiesz gałązkę!

Przekleństwo ogrodnicze i bardzo na czasie...

Warszawa nigdy zanadto nie tonęła w zieleni, aczkolwiek posiadała swoje rezerwaty w postaci pięknych Łazienek wraz z Ogrodem Botanicznym, Parku Ujazdowskiego, Ogrodu Krasińskich, Saskiego i Pomologicznego oraz nowoczesnego Parku im. Paderewskiego na Pradze. Poza tym pełne krasy Aleje Ujazdowskie (obecnie Aleja Stalina), Aleje Jerozolimskie i kilka jeszcze innych ulic. Oto wszystko. Jak na tak rozległe i duże miasto — trochę za mało.

Ostatnio upowszechnił się coraz bardziej obyczaj ukwiecania balkonów, popierany nagrodami za najbardziej estetyczny pomysł przez Radę Miejską.

Wojna zrobiła swoje. Przetrzebiła parki i ogrody, okaleczyła drzewa, sterczące nagimi piszczelami, półzwiędłe, obdarte.

Życie jest jednak silniejsze, niż śmierć. Zaczyna się odrodzenie i pod tym względem. Warszawa, zalotnica Polski, stroi się.

Jak przyjemnie widzieć, gdy nóż i nożyce chirurgiczne ogrodnika obcinają uschłe gałęzie, przycinają do kształtu zeszpecone drzewa i zalepiają balsamem kojącym rany w miejscach, odartych z kory. Tylko patrzeć, jak z budzącą się wiosną wróci krasa i piękno zieleni warszawskiej, jak zakwitną bzy i kasztany, jak bogactwem kwiecia zapstrzą się klomby i rabaty.

Na rzetelne dobro Zarządu Miejskiego trzeba zapisać ten objaw. Zakrzątnął się i koło tego w trosce o wygląd tragicznej stolicy.

Przykład jest zaraźliwy. Tu i tam obywatele samorzutnie porządkują zieleńce na podwórkach warszawskich; tu i tam na ocalałych balkonach można zauważyć poprzyczepiane nici, po których piąć się będzie kwitnąca fasola, powój i groszek.

Miłe to i wdzięczne.

Niestety, objawy te nie są powszechne. Przeciwnie, jeśli chodzi o nasz ogół, to uczucie miłości dla przyrody i poczucie jej ochrony jest bardzo słabe. Barbarzyństwo i wandalizm charakteryzuje raczej ten stosunek.

Jest się nad czym zastanowić.

Długotrwała wojna zniszczyła nie tylko zieleń warszawską, lecz w ogóle drzewostan w całej Polsce. W ciągu 6-letniego okresu wojennego, jak oblicza Ministerstwo Leśnictwa, zrabowano z lasów polskich około 150 milionów metrów kubicznych drewna w postaci najcenniejszych sortymentów. W wyniku zachłannego rabunku padło około 1.000.000 hektarów najcenniejszych drzewostanów, a piękne przedwojenne lasy przeistoczyły się w cmentarzyska i gołoborza.

Zdawało się, iż po zakończeniu wojny sytuacja zmieni się zasadniczo. Gdzie tam. Rozpoczęła się nowa inwazja na las.

Ludność wsi i miast na skutek ogólnego rozprężenia i w pogoni za łatwym bogaceniem się przystąpiła do masowego rabunku lasów. Wyręby, najazdy na las, grabież i rabunek — oto rzeczywisty obraz.

Przyczyna tego tragicznego stanu leży nie tylko w zdemoralizowaniu powojennym, ale i w bezmyślności oraz braku dostatecznego uświadomienia ludności o teraźniejszym, katastrofalnym stanie drzewostanu w Polsce i o znaczeniu jego dla Narodu i Państwa.

Akcja przeciwdziałająca jest palącą koniecznością.

Lecz nic nie pomogą najsurowsze nawet sankcje prawne i karne, jeśli nie upowszechni się poczucie ochrony przyrody wśród jak najszerszego ogółu naszego społeczeństwa. W tym kierunku należy poczynić wysiłki, przede wszystkim zwracając uwagę na młodzież. Ochrona przyrody powinna znaleźć odpowiednie miejsce w programach nauczania, a więc w podręcznikach dla szkół powszechnych i średnich, a nadto przez właściwą propagandę na terenie szkoły przy pomocy odczytów, pogadanek i wycieczek w teren.

Im prędzej zrobimy to, tym lepiej. Umiłowanie przyrody i ochrona jej to sprawa podniesienia kultury wśród mas.

A wtedy niepotrzebne będzie tak aktualne dziś przekleństwo ogrodników i leśników:

— Bodaj ci wpierw łapa uschła, nim złamiesz gałązkę!

RO.

Wysiedlamy Niemców

Reportaż Wandy Melcer

Na drugi dzień po przybyciu do Szczecina jedziemy — jeszcze przed defiladą — na punkt, którędy przechodzą opuszczający Szczecin i okolice Niemcy. Jest to duży otoczony kolczastym drutem plac, na którym znajdują się liczne zabudowania. W tych budynkach są pomieszczenia wysiedlanych, szpital, stołówki, punkty rozdzielcze mleka dla niemowląt, biura opieki nad matką i dzieckiem, i w ogóle wszelkie urządzenia, pozwalające na przeprowadzenie ewakuacji niemieckiej ludności w sposób licujący z powagą państwa polskiego. Komór gazowych nie zauważyłam, były widocznie zręcznie ukryte przed oczyma prasy zagranicznej, która licznie, bo w ilości kilkunastu osób, przybyła na uroczyste dni Szczecina.

Odrazu przy wejściu na teren rzuca się w oczy ogromna sterta ręcznych wózków, które stoją przy sobie i na sobie porządnie poustawiane w kilka pięter. Budzi to oczywiście nasze zainteresowanie. Okazuje się, że to wózki, którymi wysiedlani przywożą swoje bagaże, i tutaj więc robi się wszystko, ażeby nie było żadnych zgrzytów. Na skutek porozumienia z komisją międzyaliancką wysiedlani mogą wziąć ze sobą tyle, ile w ręku udźwigną, ale w praktyce dozwala im się wywieźć wszystko, z czym przybywają. Przypominamy sobie, jak Niemcy nas wysiedlali i myślimy, że tych dwóch exodów zupełnie nie można ze sobą porównać.

Już na parę dni przed terminem rodziny niemieckie otrzymały nakazy wysiedleńcze, teraz otrzymują jeszcze karty rejestracyjne i przed zakwaterowaniem przechodzą kontrolę lekarską i rozmaite zabiegi dezynfekcyjne i dezynsekcyjne. Idziemy za nimi i wchodzimy do małego pokoiku, gdzie sanitariusze i sanitariuszki, Niemcy, obsypują wysiedlanych po jednemu słynnym owym proszkiem, który jakoby zabija wszelkie insekty, a który jest najnowszym wynalazkiem w tej dziedzinie. Proszek ten działa dwa dni, po dwóch dniach zabieg trzeba powtórzyć, o ile stan pacjenta tego wymaga. Proszek ma silny zapach i jest biały, osypuje się nim obficie włosy ofiary, wszystkie kobiety wyglądają, jak w ludwikowskich perukach, wszystkie potrząsają głowami, otaczając się chmurą pyłu. Kiedy schodzimy po schodkach, widzę jeszcze, jak ten biały pył z blond włosów drży pod słońce w powietrzu.

Zasadniczo transport wyrusza co dwa dni, ale zdarza się, że przesiedleńcy muszą kilka dni spędzić w budynkach szczecińskich; w jednym transporcie jest tysiąc pięćset osób. Dotychczas przez ten punkt przesunęło się już 56 tysięcy. Kiedy czekają dłużej, jest im trochę ciasno, i łóżek dla każdego nie wystarcza, ale są wszyscy pod dachem, w jasnych, opatrzonych oknami pokojach, woda jest blisko, a i wszelkie urządzenia sanitarne również. Wyżywienie trzy razy dziennie, kawa z chlebem rano i wieczór i pożywna zupa na obiad. Każdemu wolno wziąć ze sobą żywność na dwa do czterech dni, prócz chleba i innych rzeczy pół kilo słoniny na osobę.

Pół kilo słoniny, myślimy sobie, mój Boże, — ale pomyślmy, że nasze ziemie zachodnie niezmiernie są pod tym względem ubogie, że my sami w Warszawie mamy w tygodniu kilka dni bezmięsnych, że tłuszczu jest bardzo mało, i że wobec tego te tysiąc kilogramów słoniny, które co dwa dni tym tylko portem na rzecz Niemiec nasz kraj opuszczą — to bardzo, bardzo dużo! Kiedy nas wywożono z Warszawy, wolno nam było zabrać pięć kilo bagażu, dzieci nasze i mężczyzn trzymano po kościołach i innych budynkach, które na ten cel żadną miarą się nie nadawały, że leżeli tam na gołych deskach, po kilka dni nie widzieli kropli wody, a załatwiali się na podłogę w tym samym budynku.

Prasie zagranicznej pod uwagę!

Chorych jest dużo, nie dlatego, żeby mieli od czego chorować na miejscu, tylko dlatego, że choroba nie wybiera. Wszyscy chorzy są starannie oddzieleni i leczeni, a kobiety ciężarne przetrzymywane w specjalnym zakładzie. Kiedyśmy tam byli, na wielkim stole leżało troje dziś urodzonych dzieci. Wielkim obciążeniem są starcy. Wchodzimy do pokojów, które zajmują, widzimy bezmyślne, otępiałe spojrzenia, czujemy specyficzny, starczy zapach, patrzą za nami matowymi oczyma, ze swoich łóżek, podnosząc do ust łyżkę zupy. Całą sanitarną stroną ewakuacji opiekuje się kilka inteligentnych i czujnych lekarek, które sprawują swoją władzę łącznie z lekarzem angielskim.

Przechodzimy jeszcze do baraku rewizyjnego, chodzi o to, że wywóz jest ograniczony w tym, co dotyczy naszej waluty i zapasów żywności.

To duża, słupami podparta hala, na środku stoły, za którymi stoi obsługa celna. Znów oglądamy olbrzymie toboły, które Niemcy z kraju tego wywożą, wloką je i podwożą po kilku, krzywda im się nie dzieje. Kobiety, które przeprowadzają osobistą rewizję kobiet, są grzeczne i wyglądają sympatycznie. Pytam ich się: „co znajdujecie?" Otóż czasem trafiają się rzeczywiście wielkie sumy polskich złotych czy jakiejś innej waluty, których wywozić do Niemiec nie wolno. Któregoś dnia zdarzyło się łącznie przeszło pięćdziesiąt tysięcy złotych. Ale i obsługa celna, to ludzie doświadczeni, którzy przed wojną już pracowali w tym fachu. Nie trzeba im, jak mówią sami, przeszukiwania bagaży, wystarczy spojrzenie, żeby wiedzieć, kto co ma w przepaścistym, doskonale wypakowanym worku. Legalnie Niemcom wolno było dotychczas wywozić pięćset marek niemieckich, obecnie suma ta została podwojona.

Patrzę na twarze otaczających, spoglądam po matkach i dzieciach, po starcach i młodych mężczyznach, którzy uginają się pod ciężarami wywożonych dóbr. To ludzie ubrani porządnie, ale nie zamożnie, ulubiony kolor zielony kwitnie na wszystkich, dzieci się bawią i gonią, kobiety obojętnie usuwają się z drogi. W spojrzeniach nie ma nienawiści; zapytani skarżą się monotonnie na drobne niedogodny czy prywatne małe względem nich uchybienia, nie ogarniają, nie chcą zrozumieć całości, nie przychodzi im wcale na myśl, że to oni nas wywozili z naszej ziemi — i w jakich warunkach!

Kobiety nieładne i tęgie, rozlaźli, blond mężczyźni, z nieodzownym piórkiem przy tyrolskim kapelusiku zawsze trochę za małym i siedzącym na czubku głowy, wrzaskliwi smarkacze z szelkami w szarotki — znamy ich — niestety — dobrze. Patrzą bezmyślnie, albo się wdzięczą i płaszczą, kiedy nie mogą ukąsić, znamy dobrze i to także. Pamiętam, kiedyś stałam na poczcie, a byłam jeszcze wtedy bogaczem i pisałam adres własnym wiecznym piórem, a niedaleko stoi dwóch Niemców bez pióra i patrzy z zazdrością na moje, że tak sobie swobodnie ten adres piszę. Wreszcie jeden podchodzi do mnie i łamaną polszczyzną — tak się starał — prosi o pożyczenie. Odmawiam bez ceremonii. Wraca do tamtego i słyszę, jak mówi, oburzony:

— Popatrz, jaki to nieużyty naród, ci Polacy. Podchodzę, grzecznie proszę, nie chce dać pióra!

Przypomina mi się ten drobiazg, kiedy patrzę na uprzejmych teraz Niemców. Potem jedziemy jeszcze do portu: rano przyszedł „Isar" i przywiózł z Lubeki naszych, jutro odwiezie stąd Niemców. O, to już sama radość i samo szczęście! I oni patrzą radośnie na nas, siedząc na wielkim placu pośród swoich skrzynek. Gromadka młodzieży przywiozła polski sztandar harcerski, który gdzieś znalazła, i pysznią się tym kawałkiem drzewa i kawałkiem materii — symbolem naszego zwycięstwa. Gadamy bez końca, chciałoby się ucałować wszystkich, o, jak szczęśliwie powiększa się nasza rodzina!

— Nie mamy dokąd wracać — mówią, a oczy im błyszczą ze szczęścia — domy się spaliły.

— A tu kraj otwarty — mówię — czekamy, prosimy!

...A jak Niemcy wysiedlali Polaków

Ujawniane obecnie dokumenty z czasów okupacji stanowią cenny materiał dla badacza niedawnej przeszłości. Szczególnie aktualne są obecnie raporty, dotyczące przebiegu akcji wysiedleńczej, przeprowadzanej przez Niemców na terenie Zamojszczyzny.

Jeden z takich dokumentów, opracowany przez dra Zygmunta Klukowskiego i zamieszczony w wydawnictwie materiałów do dziejów Zamojszczyzny w latach 1939—1944 opisuje wysiedlanie Szczebrzeszyna.

Po całkowitym odcięciu miasteczka, na kilka dni przed planowaną akcją od świata zewnętrznego, przez zamknięcie Urzędu Pocztowego i wyłączenie telefonów, dnia 1 lipca 1943 roku wojsko i żandarmeria otoczyły miasto, przeprowadzając zarazem pierwsze aresztowania. Mężczyzn brano z mieszkań, urzędów i sklepów, pozostawiając na miejscu tylko starców powyżej 65 lat, chorych i niedołężnych. Zatrzymanych wprowadzano do starej bóżnicy żydowskiej. Niektórym z mężczyzn wypisano na czołach literę „V" ołówkiem chemicznym. O świcie wszystkich, z oznaczonymi we wspomiany sposób na czele, popędzono w stronę Zwierzyńca.

10 lipca o godz. 6 rano odczytano na rynku obwieszczenie, wzywające, by wszyscy mieszkańcy Szczebrzeszyna stawili się na rynku gotowi do drogi. Schodzących się żandarmi niemieccy popychali i bili gumowymi pałkami. Przeprowadzono selekcję, w której wyniku wywieziono około 400 ludzi do Zwierzyńca, gdzie mieścił się obóz pracy.

„Dnia 1 sierpnia — pisze doktór Klukowski — jeździłem do Zwierzyńca. Widziałem na własne oczy snujące się za drutami obozu wynędzniałe, wycieńczone, zmaltretowane ludzkie postacie. Ale największe wrażenie, od którego nie mogłem się otrząsnąć przez dłuższy czas, sprawiły na mnie chore dzieci w szpitalu. Było ich przeszło 40, tylko do lat 5-ciu. Chorowały przeważnie na czerwonkę i odrę. W małych, naprędce skleconych łóżeczkach leżały po dwoje wyniszczone i wychudzone tak, że podobne były raczej do trupków".

Tak wysiedlano Polaków, zamieszkałych na rdzennej polskiej ziemi.

Przegląd prasy

UNIKNĘLIŚMY INFLACJI.

Minister Skarbu tow. Konstanty Dąbrowski ogłosił w „Życiu Warszawy" artykuł p. t. „Finanse Rzeczypospolitej". Na wstępie tow. Minister stwierdza, że

Jeżeli przyjrzymy się obecnemu stanowi naszych zadań finansowych, to przyznać musimy wszyscy, że nie mamy powodów do wstydu, co więcej, w niektórych krajach nasze osiągnięcia finansowe spotkały się nawet z wyrazami uznania. Uniknęliśmy żywiołowej inflacji, przechodzimy obecnie na jawną gospodarkę groszem publicznym (w tygodniu poświątecznym Krajowa Rada Narodowa, nasz tymczasowy parlament, rozpatrywać będzie rządowy projekt budżetu), zorganizowaliśmy poza tym aparat skarbowy, bankowy, a częściowo także ubezpieczeniowy. Rząd zaczyna korzystać już z kredytu na rynku wewnętrznym: emitowaliśmy i emitujemy bilety skarbowe, po pomyślnym okresie przedpłat na Pożyczkę Odbudowy Kraju nastąpi w pierwszych dniach maja otwarcie oficjalnej subskrypcji.

Uzyskaliśmy również kredyty w Szwecji, Szwajcarii i Stanach Zjednoczonych.

W jaki sposób udało się osiągnąć tak pomyślny stan finansowy Rzeczypospolitej?

Główną przyczyną osiągnięć finansowych jest bardzo poważny wzrost wytwórczości przemysłowej i transportu, całkowicie unieruchomionych w okresie jeszcze niedawnym, bo w czasie wyzwalającej nas ofensywy w pierwszej połowie 1945 r. Gdyby nie rzetelny wysiłek, włożony przez robotnika i inżyniera polskiego w uruchomienie przemysłu, a przez kolejarza w uruchomienie kolei, następnie, gdyby nie wzrost wydajności pracy, gdyby wreszcie nie poświęcenie klasy robotniczej, godzącej się na niskie zarobki, a więc na niską stopę życiową, nie moglibyśmy dziś mówić o osiągnięciach finansowych.

Jako drugą przyczynę naszych dodatnich wyników wymienić muszę wysiłek i fachowość pracowników naszej skarbowości i bankowości.

Jako przyczynę trzecią wymienić muszę zrozumienie wśród członków Rządu tej podstawowej prawdy, że na aparat państwowy wydatkować można dzisiaj tylko w sposób oszczędny.

Jeśli wreszcie mógłbym i sobie przypisać jakąś skromną zasługę w wysiłku zespołowym, to chyba tę, że już w Lublinie wziąłem na siebie odium tak brutalnej operacji, jaką była wymiana „młynarek" na złote Narodowego Banku Polskiego.

JAWNY BUDŻET

O wspomnianej przez tow. min. Dąbrowskiego jawności budżetu pisze również „Rzeczpospolita":

Opracowany przez Ministerstwo Skarbu preliminarz budżetowy, który na zbliżającej się sesji przedłożony będzie Krajowej Radzie Narodowej, jest olbrzymim krokiem naprzód w kierunku uporządkowania naszej gospodarki państwowej. — Wchodzi ona mianowicie tym samym w okres zupełnej jawności. Ogłoszone będą dochody państwowe i źródła, z których pochodzą, przedłożony będzie projekt ich zużycia, a wszystko będzie poddane publicznemu rozbiorowi krytycznemu. Nie znając jeszcze preliminarza, nie można zająć wobec niego stanowiska; ale jedno jest pewne: możność opracowania preliminarza jest dowodem postępującej naprzód stabilizacji gospodarczej państwa, rosnącego dochodu społecznego i coraz sprawniejszej działalności administracji skarbowej.

Społeczeństwo będzie się mogło zorientować, czym dysponujemy w wyniku naszej pracy, czy droga, po której postępujemy, jest słuszna i prowadzi nas do celu czy też wiedzie nas na manowce. Ale nie znaczy to jeszcze, że wchodzimy już w okres dobrobytu. Jak słusznie powiedziano, ekonomia nie zna cudów. Dobrobyt narodu zależny jest od rozmiaru i wyniku jego wytwórczości. Im większa i wartościowsza będzie wytwórczość, im sprawiedliwszy będzie jej podział, tym wyższy może być poziom życia najszerszych warstw ludności.

GŁOSY I ODGŁOSY

MILIARD DOLARÓW STRAT

(j). W połowie marca zakończył się największy strajk w Stanach Zjednoczonych — strajk 175.000 robotników znanej firmy samochodowej „General Motors". Strajk ten, który trwał 113 dni, zakończył się zwycięstwem związku zawodowego. Robotnicy uzyskali podwyżkę zarobków w wysokości 18,5 centów za godzinę pracy.

Po zakończeniu strajku statystycy obliczyli, że łączne straty pracodawców, robotników i td. podczas strajku przekroczyły jeden miliard dolarów. Firma „General Motors" miała z powodu strajku straty w wysokości 600 milionów dolarów. Robotnicy stracili z powodu nieotrzymanych płac około 130 milionów dolarów. Warto przy tej okazji zaznaczyć, że w ciągu blisko czterech miesięcy strajku związek zawodowy pracowników samochodowych, należący do wielkiej centrali Kongresu Związków Przemysłowych (C. I. O.), wypłacił robotnikom zapomogi, które im umożliwiły przetrwanie strajku. Straty sprzedawców samochodów z powodu strajku wyniosły około 100 milionów dolarów. Jeśli dodać straty producentów części samochowych, producentów stali i innych przedsiębiorstw związanych z „General Motors", jak np. wielkich spółek, zajmujących się reklamą samochodów tej firmy — łączna suma strat przekroczy 1.000 milionów czyli miliard dolarów.

Przedstawiciele pracodawców, chcąc zbagatelizować wyniki strajku, ogłosili swoje obliczenia statystyczne, z których wynika, że potrwa blisko dwa lata, aż robotnicy „odrobią" owe straty w ciągu 113 dni strajku. Jeśli nawet to obliczenie jest prawdziwe, nie zmniejsza to znaczenia wygranego strajku, który wykazał, że najpotężniejsze zrzeszenia kapitalistyczne nie są w stanie złamać ani zdemoralizować zorganizowanych robotników nawet w specyficznych warunkach wielkokapitalistycznej Ameryki.

Zwycięstwo robotników „General Motors" doprowadziło do podwyżki płac także w innych wielkich firmach samochodowych, jak Ford, Chrysler i inne.

NA PRZYKŁADZIE GRECJI

(j) W niezwykle ostrym artykule wstępnym, krytykującym politykę angielskiego ministra spraw zagranicznych Bevina w Grecji, londyński tygodnik socjalistyczny „Tribune" pisze:

„Nic nie może być bardziej śmieszne, niż stosowanie w tych krajach (mowa o krajach środkowej i wschodniej Europy) takich miar politycznych, które są w użyciu w naszym własnym państwie (t. zn. w Anglii), albo przypuszczenie, że instytucje i partie funkcjonują w ten sam sposób tylko dlatego, że mają te same nazwy. Podczas gdy myśmy potrafili w przeciągu ostatnich 150 lat stopniowo rozumieć system, w którym pogodziły się demokracja i monarchia — w większości krajów środkowej, wschodniej i południowo-wschodniej Europy demokracja i monarchia pozostały śmiertelnymi wrogami, nie zdolnymi do współżycia. Podczas gdy partia konserwatywna w Anglii jest reakcyjna w swej filozofii społecznej i w swej polityce gospodarczej, lecz na ogół stosuję się do prawideł gry demokratycznej — prawica w większości wschodnich i południowych krajów Europy jest czynnie antydemokratyczna i dyktatorska, w równej mierze jak społecznie reakcyjna. Dopuścić do tego, albo nawet zachęcić prawicę, aby znów objęła władzę w tych krajach, jest wobec tego równoznaczne nie tylko z pomaganiem i popieraniem społecznej reakcji, lecz także z pielęgnowaniem reżimów antydemokratycznych".

Warto byłoby, żeby urzędnicy brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, a w szczególności brytyjskiej ambasady w Warszawie, od czasu do czasu czytali „Tribune".

OSTATNIA KSIĄŻKA ROMAIN ROLLANDA

(j) Zagraniczne czasopisma literackie poświęcają coraz to więcej miejsca ostatniej książce słynnego francuskiego pisarza Romain Rollanda, napisanej przez niego podczas okupacji hitlerowskiej i wydanej w 1944 roku. Książka ta zatytułowana „Peguy", poświęcona jest postaci znanego pisarza francuskiego Charles'a Peguy, który poległ w bitwie nad Marną w 1914 roku.

Nie jest to jednak zwykły życiorys, gdyż Romain Rolland kunsztownie łączy opowiadanie o postaci Peguy z licznymi i bardzo obszernymi fragmentami z jego dzieł w poezji i prozie. Krytycy francuscy i angielscy uważają, że jest to najlepsze dzieło wielkiego pisarza, zmarłego w końcu 1944 roku.

Pierwszomajowy numer „Robotnika"

powinien znaleźć się w ręku wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Przyniesie on artykuły czołowych działaczy socjalistycznych, wspomnienia historyczne, związane z walką proletariatu, utwory literackie reportaże itp.

Komitety partyjne winny przesyłać zamówienia na adres Administracji, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 121—najpóźniej do dnia 25 bm.

Święto oświaty

W związku z uchwałą Rady Ministrów w sprawie przeznaczenia dni od 1 do 3-go maja na „Święto Oświaty" Ministerstwo Administracji Publicznej wydało zarządzenie, że w ciągu tych dni zbiórki uliczne w całej Polsce są dozwolone wyłącznie na cele oświatowe. W roku bieżącym cały dochód ze wszystkich imprez i zbiórek ulicznych zostaje przeznaczony na odbudowę bibliotek publicznych.

Port w Szczecinie

Jesteśmy wszyscy nieco pod urokiem odbudowujących się szybko, coraz żywszym tętniących ruchem portów w Gdyni i Gdańsku i dlatego uchodzi nieco naszej uwagi fakt posiadania przez Polskę trzeciego, dużego portu w Szczecinie, który dla przeciętnego Polaka do dziś jeszcze pozostaje miastem nieco egzotycznym.

A przecież Szczecin, to 700-kilometrowy szlak wodny Odry i Warty, szlak wspaniale uregulowany, to najkrótsza i najtańsza droga śląskiego węgla ku morzu, to wygodny tranzyt dla szeregu państw środkowej Europy, jak Czechosłowacja, Jugosławia, Węgry, Austria.

Nie zapominajmy, że w r. 1938 obroty towarowe Szczecina ,wynoszące 8.245 tys. ton, nie wiele ustępowały Gdyni (9.173 tys. ton), przewyższając natomiast obroty Gdańska (7.127 tys. ton). Przez port szczeciński, oprócz węgla, wywożono i przywożono rudę żelazną, drewno, kamienie ciosane, nawozy sztuczne, żelazo obrobione, zboże, drobnicę, cukier, papier, oleje itd. Należy podkreślić, że niemal 50 proc. przechodzących przez Szczecin towarów korzystało z tanich przewozów drogami wodnymi śródlądowymi. Zapewnie wiele wody jeszcze upłynie w naszej, tak bardzo zaniedbanej, Wiśle, zanim będzie ona mogła spełniać rolę, jaką spełnia uregulowana Odra wraz z biegnącymi w granicach naszego Państwa jej dopływami.

Jeżeli chodzi o przedwojenne, dziś niestety w 60 proc. zniszczone na skutek działań bojowych, urządzenia portowe Szczecina, to przedstawiały się one wcale pokaźnie, pod względem np. długości nadbrzeży, bijąc np. Gdynię (20.000 m. i 12.000 m.). Powierzchnia magazynowa portu szczecińskiego wynosiła 123.000 m, a urządzenia przeładunkowe składały się 103 krany o nośności 1,5 — 10 ton, 12 kranów mostowych o nośności 2 — 18 ton, jedna 30-to tonowa wywrotnia wagonowa, 3 krany pływające od 40 do 60 ton i 5 kranów pięcio - tonowych, nie licząc tego typu urządzeń, znajdujących się w posiadaniu poszczególnych zakładów przemysłowych i kilku stoczni. Obszar portu obejmuje 1.326 ha, w tym powierzchni wodnej 224 ha. Poszczególne odcinki portu, oprócz naturalnej drogi wodnej, jaką stanowi Odra, połączone są licznymi kanałami o głębokości 8—9 m.

Nie ulega wątpliwości, sądząc choćby z tych kilku zaczerpniętych z komunikatów Gospodarczego Archiwum Morskiego cyfr, że posiadanie Szczecina ma dla nas niezwykle duże znaczenie, o ile go oczywiście zdołamy w szybkim tempie odrestaurować, przeprowadzając na razie choćby najbardziej konieczne inwestycje, zanim nie nadejdzie czas na rzeczy większe.

Już najwyższy czas, abyśmy zabierając się na serio do zagospodarowania Ziem Odzyskanych, uświadomili sobie, że każdy dzień martwoty na Odrze i ciszy panującej w szczecińskim porcie, to niepowetowana strata dla naszego gospodarstwa narodowego, d[illegible] pracującego już w tempie przedwojennym Śląska.

K.

Na Ukrainie odbudowano 21 hut

MOSKWA (PAP). W chwili obecnej cały obszar Ukrainy o powierzchni pół miliona km kw. stanowi wielki plac budowlany. Na rozległych terenach Ukrainy w jej ośrodkach przemysłowych odbywa się budownictwo na wielką skalę. Z 24 wielkich hut Ukrainy, zniszczonych przez Niemców, czynnych jest już obecnie 21. W roku bież. odbudowano 2 piece hutnicze w zakładach w Konstantynowie. W zakładach im. Dzierżyńskiego odbudowano już 7-my piec hutniczy. Pod koniec roku bieżącego popłynie prąd elektryczny z pierwszego agregatu elektrowni Dnieprogies, a następnie zostanie uruchomione 9 turbin elektrowni. Około 100 wielkich i średnich zakładów budowy maszyn jest obecnie w stadium odbudowy. Zakłady budowy turbogeneratorów w Charkowie produkują już turbiny. Zakłady budowy traktorów w Charkowie wyprodukowały już 1000 traktorów i wypuściły już pierwsze traktory gąsienicowe. Zakłady w Woroszyłowgradzie dają już pierwsze lokomotywy.

Oprócz budowy istniejących zakładów, na Ukrainie buduje się nowe przedsiębiorstwa takich gałęzi przemysłu, których przed wojną Ukraina nie posiadała. W Dniepropietrowsku buduje się obecnie zakłady automobilowe o mocy produkcyjnej 6 tysięcy ciężarówek rocznie.

Popierajcie prasę socjalistyczną

Życie gospodarcze

Pięcioletni plan Odbudowy i Rozbudowy Gospodarki Narodowej Związku Radzieckiego w latach 1946/50

Rada Najwyższa Związku Radzieckiego na swej pierwszej sesji w marcu roku bieżącego uchwaliła „Prawo o Pięcioletnim Planie Odbudowy i Rozbudowy Gospodarki Narodowej Związku Radzieckiego w latach 1946—50".

Celem Planu jest „odbudowa zniszczonych podczas wojny rejonów Państwa, przywrócenie przedwojennego poziomu przemysłu i gospodarstwa rolnego i następnie, podniesienie tego poziomu w znacznym stopniu".

Uchwalony Pięcioletni Plan jest kolejno czwartym Pięcioletnim Planem rozbudowy gospodarki Narodowej Związku Radzieckiego.

W latach 1921—26, w okresie odbudowy przemysłu i rolnictwa, przeciętny roczny wzrost wytwórczości równał się 2 mlrd. 049 mil. rb., w okresie pierwszej pięciolatki—5 mlrd 478 mil. rb., drugiej — 10 mlrd. 438 mil. rb.

W okresie 3 i pół lat trzeciej pięciolatki zostały dokonane olbrzymie prace inwestycyjne, które wyrażają się sumą 130 mlrd. rb.; przemysł państwowy powiększył się o około 3.000 zakładów przemysłowych.

W roku 1940 wyprodukowano:

15 mil. ton żelaza — 4 razy więcej aniżeli w roku 1913, 18,3 mil. ton stali — 4 i pół razy więcej aniżeli w roku 1913, wydobyto: 166 mil. ton węgla — 5 i pół razy więcej aniżeli w roku 1913, 31 mil. ton ropy — 3 i pół razy więcej, aniżeli w roku 1913; zebrano: 38,3 mil. ton ziarna— 17 mil. ton więcej aniżeli w roku 1913, 2,7 mil. ton bawełny 3 i pół razy więcej, aniżeli w roku 1913.

Pomimo olbrzymich strat i trudnych warunków okresu wojny rozbudowa gospodarstwa narodowego postępowała w dalszym ciągu szybko naprzód. W okresie pierwszej połowy 1945 r. w rejonach wschodnich Związku Radzieckiego wytwarzano 2 razy więcej aniżeli w pierwszym półroczu 1941 r., specjalnie wytwórczość na potrzeby wojny wzrosła 5,6 razy. W okresie 4-ch lat wojny wytwórczość wzrosła: na Uralu — 3,6 razy, na Syberii — 2,8 razy, w rejonach Wołgi — 3,4 razy.

Nowy Pięcioletni Plan odbudowy i rozbudowy gospodarki narodowej ustala wartość wytwórczości w roku 1950, ostatnim roku pięciolatki, na 205 mlrd. rb., co stanowi wzrost o 48 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym, w tym wzrost o 15 proc. wytwórczości rejonów, które ucierpiały na skutek wojny.

Poziom wytwórczości w r. 1950 dla poszczególnych dóbr został nakreślony jak niżej:

Hutnictwo: Żelazo lane 19,5 mil. ton, stal 25,4 mil. ton, żelazo walcowane 17,8 mil. ton.

Opał i energetyka: węgiel 250,0 mil. ton, ropa 35,4 mil. ton, gaz węglowy 1,9 milrd. m^3, gaz ziemny 8,4 milrd. m^3, elektroenergia 82,0 milrd. KWh.

Tabor ruchomy: lokomotywy 2.200 sztuk, termowozy 300 szt., elektrowozy 220 szt., wagony towarowe 146 tys. szt., wagony pasażerskie 2.600 sztuk.

Samochody: ciężarowe ciężkie 428,0 tys. szt., ciężarowe lekkie 65,6 tys. szt., autobusy 6,4 tys. szt.

Maszyny i urządzenia: dla zakładów metalurg. 102,9 tys. ton, turbiny parowe 2.906 tys. KW, turbiny wodne duże 372 tys. KW, turbiny wodne średnie 150 tys. KW, turbiny małe 500 tys. KW, motory do 100 Kwt. 624 tys. szt., motory ponad 100 Kwt. 9.000 szt., warsztaty metalurg. 74 tys. szt., maszyny przędzalnicze 1.400 tys. wrzecion, warsztaty tkackie 25.000 szt.

Maszyny rolnicze: traktory 112,0 tys. szt., pługi trak. 110,0 tys. szt., kultywatory trakt. 82,3 tys. szt., siewniki trakt. 83,3 tys. szt., młocarnie złożone 18,3 tys. sztuk.

Artykuły chemiczne i nawozy sztuczne: soda kaustyczna 390 tys. ton, soda kalcynowana 800 tys. ton, nawozy mineralne 5.100 tys. ton, barwniki syntetyczne 43 tys. ton, mydło 870 tys. ton.

Materiały leśne i budowlane: drzewo budowlane 280,0 mil. m. sz., materiały tarte 39,0 mil. m. sz., cement 10,5 mil. ton, szyfer 410,0 mil. płyt.

Wyroby tekstylne i przemysłu „lekkiego": tkaniny bawełniane 4.686 mil. mtr., tkaniny wełniane 159 mil. mtr., obuwie skórzane 240 mil. par, obuwie gumowe 88,6 mil. par, trykotaże - pończochy 580,0 mil. par.

Spożywki: mięso 1.300 tys. ton, tłuszcze zwierzęce 275 tys. ton, tłuszsze roślinne 880 tys. ton, ryba 2.200 tys. ton, cukier 2.400 tys. ton, mąka 19.000 tys. ton, spirytus 100,8 mil. dkl.

Ustalony plan inwestycji w przemyśle w okresie lat 1946—50 wyraża się kwotą 157,5 mlrd. rb. na odbudowę, budowę i uruchomienie około 5.900 zakładów przemysłowych, w tej liczbie 3.200 zakładów w rejonach, zniszczonych na skutek wojny.

Pięcioletni Plan przewiduje, najdalej posuniętą mechanizację procesów wytwórczych, szczególnie w hutnictwie i w przemyśle leśnym, wykorzystanie najnowszych zdobyczy techniki, intensywną elektryfikację oraz zwiększenie automatyzacji pracy.

Plan przewiduje następnie, na skutek lepszego uzbrojenia technicznego robotników i pogłębienia kwalifikacji zawodowych personelu robotniczego i inżynieryjnego, podniesienie wydajności pracy o 36 proc. w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Celem zabezpieczenia dalszego postępu technicznego zostaną uruchomione nowe przedsiębiorstwa doświadczalne oraz specjalne instytuty naukowo - badawcze. Praca na polu nauki i wynalazków będzie jak najbardziej popierana.

Jakie miejsce na świecie zajmie Związek Radziecki pod względem wielkości produkcji po wykonaniu Pięcioletniego Planu Odbudowy i Rozbudowy Gospodarki Narodowej w latach 1946—50, ilustrują podane niżej liczby. Dotyczą one wytwórczości podstawowych dóbr w r. 1938, ostatnim roku pokojowym przed wojną, dwóch innych najbardziej uprzemysłowionych krajów—Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii:

Stany Zjednoczone: żelazo 19,5 mil. ton, stal 28,8 mil. ton, węgiel 358,0 mil .ton, elektroenergia 144,9 mlrd. KWh.

Wielka Brytania: żelazo 6,9 mil. ton, stal 10,6 mil. ton, węgiel 230,6 mil. ton.

A. S.

Konieczne inwestycje

Rozwiązać zagadnienie racjonalnej aprowizacji szerokich warstw ludności pracującej miast na dłuższą metę, pomijając obecne, ciężkie warunki powojennego okresu, to znaczy nie tylko zastosować sprawiedliwy podział dóbr, wprowadzić w czyn słuszną politykę wynagrodzeń, zastosować w jak najszerszym zakresie ubezpieczenia socjalne itd., ale również udostępnić szerokim masom w jak najszerszym zakresie korzystanie z najnowszych zdobyczy cywilizacji. Nie możemy zapominać, że nasza stopa życiowa była niższa przed wojną od stopy życiowej przeciętnego Duńczyka 15-krotnie, Szweda 12-krotnie, Norwega 11-krotnie itd. Dobrze byłoby się przy okazji zastanowić, jakie są przyczyny tych różnic, które miniona wojna raczej jeszcze powiększyła, czemu robotnik duński pod względem aprowizacji „łyżki strawy", jak sam widziałem, jada lepiej niż nasz urzędnik czy nauczyciel, jego wymagania, jego strój i dom, odpowiada w zupełności stopie życiowej naszego średnio-zamożnego mieszczaństwa.

Czemu ten duński robotnik ma się tak dobrze? Po prostu dlatego, że korzysta ze wszystkich cywilizacyjnych i postępowych ulepszeń, jakie państwo wprowadza, a w pierwszym rzędzie ze zdobyczy w aprowizacji, skupisk i osiedli przemysłowych z odpowiednio rozwiązaną siecią komunikacyjną, siecią telefoniczną, siecią szkół itp.

Jeśli chodzi o aprowizację, to musimy zwrócić uwagę przede wszystkim na jej organizację i walkę z marnotrawstwem produktów spożywczych. Walka ta ma dwojakie znaczenie: przede wszystkim skutkiem braku zepsucia, produkt może być taniej sprzedawany, następnie dzięki organizacji, rozpiętość ceny między producentem a konsumentem jest b. mała. Dzięki wymienionym przyczynom produkty nawet t. zw. luksusowe (ryba, drób, owoce itp.) są dostępne dla robotnika. U nas, niestety, z braku organizacji, sprawa ta nie polepsza się. Aby ruszyła ona z miejsca, musimy dołożyć starań, by dać człowiekowi pracy możność kupienia tego wszystkiego, ale po cenie daleko niższej. Ośmielam się twierdzić, że ceny wielu produktów łatwopsujących się mogą ulec nawet 60% zniżce, jeśli zastosujemy handel racjonalny. Jednym z głównych momentów tej racjonalizacji handlu będzie przejście od niewygodnego handlu żywcem — na handel chłodniczy — mrożony. Zrozumiały to dawno państwa, na które się wyżej powołuję i dlatego chłodnictwo u nich. w stosunku do naszego, przedstawia się następująco: Ameryka — 150:1, Dania — 100:1, ZSRR — 80:1, Anglia — 70:1, Niemcy — 50:1, Szwecja — 40:1 itd.

Dzięki rozwojowi chłodnictwa udostępnimy produkty spożywcze, które były dotychczas dostępne jedynie dla warstw zamożnych — szerokim rzeszom robotniczym, a przez to zwiększymy produkcję, co z kolei obniży jej koszta, a jednocześnie przy racjonalnej organizacji i zmniejszeniu wspomnianej rozpiętości cen i marnotrawstwa — może dać nawet producentowi większy zysk.

Dzięki racjonalnie rozwiązanej sieci chłodniczej zaniknie u nas sezonowość produktu łatwopsującego. Poza tym zbliży to nas, jako eksporterów, do rynków zagranicznych, stabilizując ceny produktów sezonowych, których ceny nie będą po sezonie nieraz wielokrotnie zwyżkować, jak to ma miejsce obecnie.

Trzeba przy tym pamiętać, że zasadą chłodnictwa jest przetrzymywanie i zachowanie w produkcie wszelkich cech i wartości produktu świeżego.

Dzięki rozwojowi chłodnictwa w kraju rolniczym stworzymy nowe przemysły, jak przemysł rolny produktów krótkotrwałych, przetwórczych, a następnie nowe gałęzie handlu produktami krótkotrwałymi oraz ich eksport i import.

Dzięki temu damy z pewnością zatrudnienie wielu tysiącom ludzi, podniesiemy dobrobyt rolnika, a konsumentowi damy możność korzystania z każdego produktu przez cały rok.

Należy przyznać, że u nas chłodnictwo nie jest jeszcze dostatecznie zrozumiane przez całe społeczeństwo tak, jakby tego wymagały interesy Państwa. Dlatego czasby już było obudzić się z letargu i stworzyć nową dziedzinę życia gospodarczego, która da napewno wiele masom pracującym.

INŻYNIER AR.

Sprawa szkolenia kadr w przemyśle

Niewątpliwie zachodzi obecnie w Polsce niezmiernej doniosłości proces zmiany struktury gospodarczej Państwa. Przestajemy być krajem o charakterze wyraźnie rolniczym, o przemyśle skoncentrowanym jedynie w niektórych okolicach kraju, przemyśle, w którym, zwłaszcza jeśli chodzi o przemysł kluczowy, dominującą rolę odgrywał obojętny na rozwój gospodarczy eksploatowanych terenów. kapitał zagraniczny, posiadający przed wojną we wszystkich czynnych w Polsce spółkach akcyjnych — 40% udziałów. Udział kapitałów pochodzenia obcego, zwłaszcza w niektórych, z reguły najbardziej zyskownych dziedzinach naszego przemysłu, był nieproporcjonalnie wysoki. W nafcie sięgał on 87.5%, w elektrowniach i wodociągach — 81.3%, w przemyśle odzieżowym — 60%, elektrotechnicznym — 66.1%, chemicznym—59.9%, górnictwie i hutnictwie — 52.1% i t. d.

Obecnie nie tylko dzięki zmianie układu granic, odzyskaniu uprzemysłowionych ziem na Zachodzie, ale również dzięki podjętej w uniezależnieniu się od obcego kapitału rozbudowie planowej przemysłu, przystosowaniu go do najbardziej istotnych potrzeb narodu — staniemy się państwem przemysłowo-rolniczym, zachowującym równowagę obu podstawowych dziedzin życia.

Zmiana ta jednak, pociągając za sobą rozliczne konsekwencje, stawia nas wobec faktu nieposiadania dostatecznych, wykwalifikowanych kadr pracowniczych, wobec konieczności doszkalania ich wszelkimi dostępnymi nam sposobami. Sam przemysł metalowy, który już w styczniu b. r., zatrudniając 50.000 osób, osiągnął 52.4% produkcji przedwojennej, co wobec zniszczeń wojennych i niedomagań transportu uznać należy za osiągnięcie dużej miary, do zrealizowania długofalowego planu rozbudowy, obliczonego na lat 9, który ma nam przynieść potrojenie produkcji przedwojennej, będzie potrzebował jeszcze około 100.000 pracowników, w tym 40 tys. fachowców. W innych dziedzinach przemysłu sytuacja przedstawia się podobnie. Zarówno przed ludnością przeludnionych wsi, jak i przed robotnikiem fabrycznym, otwierają się nowe, rozległe perspektywy.

Pierwsza z nich to doszkolenie fachowe na kursach dla robotników niewykwalifikowanych, których musimy zdobyć już w najbliższym czasie dostateczną ilość na to, aby móc na Ziemiach Odzyskanych zastąpić ciągle jeszcze tam niezbędnych fachowców niemieckich. Równocześnie specjalne kursy innego rodzaju dają możność robotnikom wykwalifikowanym, uwzględniając ich specjalność, pogłębienia swych wiadomości fachowych, a przez to zajęcia wyższych, bardziej odpowiedzialnych stanowisk.

Odrębnie traktowane jest zagadnienie szkół, zakładanych przy fabrykach, liczących ponad 200 robotników, szkół, obejmujących w ogólnym zarysie kurs gimnazjalny, uzupełniany wykładami z danej gałęzi przemysłu. Ukończenie takiej szkoły z wynikiem dodatnim, ułatwione choćby ze względu na to, że słuchacze kursów i szkół mają zapewnione, przewidziane ustawą zarobki, utrzymanie i świadczenia socjalne da absolwentom możność zajęcia stanowisk kierowniczych w przemyśle.

Trzeba, ażeby ta pożyteczna akcja pociągnęła naprawdę rzesze robotnicze w kierunku masowego kształcenia się. Dziś jeszcze nie tylko, że poszczególne Centralne Zarządy robią zbyt mało w tym kierunku, ale wiemy również, iż istnieje w poszczególnych środowiskach robotniczych zbyt małe zainteresowanie dla tych spraw, jako wymagających od poszczególnych pracowników naprawdę wielkiego wysiłku, pokonania nieraz zrozumiałych psychicznych oporów.

Wysiłek ten jednak z całą pewnością opłaci się sowicie. Nie tylko w sensie materialnym, ale również i moralnym, w możliwości zajęcia bardziej odpowiedzialnej placówki, dojścia własnym, rzetelnym trudem do zdobycia wpływu na kształtowanie się naszej rzeczywistości gospodarczej.

Klasa robotnicza poraz pierwszy w dziejach Polski ponosi dziś wraz z chłopem i inteligentem odpowiedzialność pełną za losy Państwa. Odpowiedzialność tę należy jednak pogłębić nie tylko w tym duchu, aby należycie wykonywać swe dotychczasowe obowiązki, ale również nie uchylać si od brania na swe barki zadań poważniejszych, większych, wymagających kwalifikacyj, droga do zdobycia których stanęła przed robotnikiem polskim, przed młodzieżą robotniczą — otworem.

Z powodu przemijających trudności przemysł spożywczy zmienia plan produkcji

W pierwszym kwartale przemysł spożywczy wykonał roczny plan produkcji na ogół z nadwyżką, teraz jednak ma do przezwyciężenia przemijające trudności, które były przedmiotem obrad miesięcznego zjazdu dyrektorów zjednoczeń.

W cemin. Nowiński zapowiedział konieczność przystosowania się poszczególnych zjednoczeń do zmienionych warunków, a mianowicie pewnego ograniczenia produkcji niektórych przemysłów w drugim kwartale, a to ze względu na niekorzystny stan zaopatrzenia w surowce państwowe. Ograniczenia te nie dotkną jedynie przemysłu olejarskiego, drożdżowego chłodniczego oraz konserwowego. Ten ostatni przewiduje nawet, zwłaszcza w dziale konserw rybnych, wydatne zwiększenie produkcji.

Nowa sytuacja zmusza przemysł spożywczy do poddania rewizji kosztów własnych, aby zapewnić opłacalność zmniejszonej produkcji. Ważną sprawą jest również uregulowanie w drodze umów zbiorowych niejednolitych dotąd płac pracowniczych.

Czerwony Krzyż odnajduje

polskie dzieci rozproszone po świecie

Wśród ogromnej ilości spraw opracowywanych przez Biuro Informacyjne Polskiego Czerwonego Krzyża, na pierwsze miejsce wysuwa się obecnie paląca sprawa poszukiwania polskich dzieci. Problem jest trudny i wymaga niekiedy całej precyzji postępowania.

Dzieci w wieku lat kilkunastu, wywiezione na roboty przymusowe do Niemiec podczas ciężkich lat okupacji, wracają nieraz do Polski same, względnie starają się drogą korespondencji nawiązać kontakt z rodzinami.

Na terenie Rzeszy organizowane są sierocińce, gdzie grupują się dzieci według wieku i narodowości. Wykazy dzieci polskich, przebywających w tych sierocińcach, nadsyłane są do Biura Inf. PCK w miarę ich opracowywania.

Niezmiernie ważnym zagadnieniem jest odszukanie dzieci wywiezionych celem germanizacji. Przebiegłość okupanta posunęła się w tym wypadku do tego stopnia, że małym polskim dzieciom o jasnych włosach i błękitnych oczach zmieniono polskie imiona i nazwiska, nadając inne o brzmieniu niemieckim. Dzieci te, dzięki wnikliwości polskich władz i uzyskanym informacjom, nie wszystkie są dla Polski stracone.

Po ustaleniu miejsca pobytu dziecka, wysłanego na germanizację, czynniki miarodajne na terenie Rzeszy odbierają je spod wpływu przybranej rodziny niemieckiej i oddają pod właściwą opiekę.

Poza materiałem dotyczącym dzieci zagubionych na terenie Rzeszy, Biuro Inf. PCK gromadzi spisy z zakładów i sierocińców w kraju, w których przebywają dzieci pozostające tam przypadkowo i poszukujące rodzin.

Wszyscy poszukujący zaginionych dzieci winni w jak najkrótszym czasie zgłosić poszukiwanie do Biura Inf. PCK w Warszawie przy ul. Piusa XI Nr 24. Wszyscy posiadający wiadomości o dzieciach powinni poczuwać się do obowiązku przekazania tych wiadomości do tegoż Biura.

W ostatnich dniach do Biura Inf. PCK wpłynęło około 5.000 meldunków o dzieciach przebywających na terenie Niemiec oraz tych, które powróciły z Zagórska w ZSRR.

Z pewnością w tych spisach znajdzie się niejedno dziecko, o którym rodzice nie mieli dotychczas żadnych wiadomości.

„Król" Cyganów już nie chce być królem

Wystarczy mu tytuł prezydenta

BYDGOSZCZ (SAP). W Bydgoszczy pojawił się znany z czasów przedwojennych „król" Cyganów Jan Kwiek. „Król" złożył szereg wizyt. Między innymi bawił u przewodniczącego Wojew. Rady Narodowej dra Wojciecha Wiechno, prosząc o poparcie w zabiegach o uzyskanie w Bydgoszczy mieszkania.

Jego „królewska mość" oświadczył, że zamierza nie tylko samemu osiąść na stałe w Bydgoszczy, gdzie niegdyś zamieszkiwał przy ulicy Podgórnej, w celu nakłonienia swych ziomków, aby zerwali z dotychczasowym koczowniczym trybem życia (tj. cygańskim), a co najważniejsze, żeby idąc z postępem czasu przekształcili swą społeczność na demokratyczną.

Kwiek nie chce być już „królem", najzupełniej wystarczy mu tytuł prezydenta lub choćby przewodniczącego Cyganów. W tym celu zamierza „Król" Kwiek natychmiast po osiedleniu się w Bydgoszczy założyć tu siedzibę Światowego Związku Cyganów, a także zwołać ziomków na sejm czyli kongres dla dokonania potrzebnych zmian w konstytucji narodowej. W ten sposób do Bydgoszczy przybyliby deputowani Cyganów ze wszystkich stron świata.

Tymczasem wobec jubileuszu miasta i mnóstwa imprez — Cyganie pragną uświetnić jubileusz przez urządzenie na błoniach podmiejskich jeszcze w ciągu tego lata zjazdu krajowego, a w jego ramach manifestacji. Ponadto dadzą szereg przedstawień.

Tajemnicza zbrodnia

Mordercy porzucili zakrwawiony samochód

W pierwszy dzień Świąt rano mieszkańcy podwarszawskiego osiedla Chylice zastali pozostawiony na drodze samochód osobowy. Wewnątrz znajdowały się kałuże krwi i strzępy ludzkiego ciała. Książki wozu, ani żadnych dokumentów nie znaleziono. Na przednim siedzeniu leżała gazeta ze śladami wycierania zakrwawionych rąk.

Następnego dnia władze bezpieczeństwa natrafiły na zmasakrowane zwłoki mężczyzny o kilka kilometrów od Chylic. Zabity (prawdopodobnie szofer) nie był człowiekiem zamożnym i mord nie miał charakteru rabunkowego, o czym świadczą zresztą pozostawione pieniądze w sumie 1200 zł. Zachodzi przypuszczenie, że zabójstwo zostało dokonane w czasie jazdy, trup wyrzucony, a w krótki czas potem samochód zepsuł się i złoczyńcy, zostawiwszy go na drodze, zbiegli. Władze są na ich tropie. (O)

Do 15-go maja

termin rejestracji emerytów miejskich

Celem zaktualizowania kartoteki emerytalnej oraz w związku z zamierzoną przesyłką emerytur za pośrednictwem poczty, Zarząd Miejski m. st. Warszawy wzywa wszystkich emerytów miejskich oraz wdowy po emerytach, aby w terminie do dnia 15 maja nadesłali do Biura Personalnego (Ratusz — pokój 223) adresy obecnego miejsca zamieszkania, z podaniem miejscowego Urzędu Pocztowego.

Poza tym, celem ustalenia % emerytury, opartej na wysłudze lat, wzywa się wszystkich tych emerytów i wdowy po emerytach, pobierających z Kasy Miejskiej zaliczki emerytalne, którzy nie złożyli jeszcze wymaganych dokumentów emerytalnych, stwierdzających prawo do emerytury, do złożenia w powyższym terminie: 1) uwierzytelnionych odpisów z posiadanych dokumentów emerytalnych, wydanych z przed 1939 r.; 2) uwierzytelnionych ewent. innych dowodów, dotyczących przyznania emerytury (odcinki pocztowe, orzeczenia Komisji Lekarskiej, odpisy legitymacji emerytalnych itp.); 3) metryki urodzenia, wzgl. odpisu z dowodu osobistego (w odniesieniu do wdów również świadectwo ślubu, świadectwo śmierci męża i metryki urodzenia dzieci).

Niezłożenie w oznaczonym terminie omawianych dowodów, spowoduje wstrzymanie wypłat zaliczek emerytalnych.

Paczki Unrra w szpitalu

dla rannych i chorych żołnierzy

W I Wojskowym Szpitalu Okręgowym odbyła się w sobotę uroczystość wręczenia paczek UNRRA kilkuset rannym i chorym żołnierzom. Przedstawiciele TPŻ oraz młodzież OM TUR i ZWM obchodzili salę po sali, zatrzymując się przy każdym łóżku i wręczając każdemu żołnierzowi paczkę oraz pocztówkę z życzeniami od Towarzystwa. Ob. Kisiecka w imieniu oddziału warszawskiego TPŻ wygłosiła krótkie przemówienie, życząc aby ten drobny dowód pamięci uprzyjemnił żołnierzom Święta: „Niech te paczki od cioci UNRRA — będą promykiem słońca w ciasnym życiu szpitalnym!"

Szpital otrzymał ponadto inne jeszcze dary indywidualne i grupowe. Liga Kobiet przy fabryce Wedla ofiarowała 100 paczek ćwierćkilowych z cukierkami. I Gimnazjum Miejskie przyniosło 24 paczki żywnościowe, Koło PCK przy szkole powszechnej Nr 2 z Piaseczna — 4 duże paczki ze święconym i papierosami.

Spółdzielcy

na Pomoc Zimową

Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych wpłacił za pośrednictwem naszej redakcji 15.440 zł na Pomoc Zimową. Na powyższą sumę złożyły się wpłaty pracowników następujących instytucji: Wydział Handlu Zagranicznego, Spółdzielnia Spożywców „Śródmieście", Wytwórnia Makaronu „Społem", Zakłady Chemiczne „Społem", Spółdzielnia Pracy Tapicerów i Dekoratorów, Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P., Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Wyzwolenie", Krajowa Spółdzielnia Spoż. Kolejarzy.

SPORT

Dalsze wyniki zawodów piłkarskich

PIŁKA NOŻNA W POZNANIU

Wobec nie przybycia czeskiej drużyny piłkarskiej SK „Pardubice" zwolennicy piłki nożnej mieli możność w pierwsze święto zobaczyć Derby Poznania „Warta" — Kolejowy Klub Sportowy. Spotkanie to zakończyło się ciężko wywalczonym zwycięstwem KKS w stosunku 6:4 (3:2). „Warta" przystąpiła do gry w osłabionym składzie. Gra prowadzona była w żywym tempie i obfitowała w liczne ciekawe momenty podbramkowe. Bramki dla KKS-u uzyskali: Atlasiński — 2, w tym jedną z karnego; Anioła — 2, Białas i Polka po 1, dla „Warty" zaś Rosik, Kaczmarek, Melosik i Giorek po 1. Widzów przeszło 6.000.

W drugim dniu Świąt poznański „San" gościł Pocztowy Klub Sportowy ze Szczecina. Goście zaprezentowali się słabo. Zwycięstwo odniosła technicznie lepsza drużyna „Sanu" w stosunku 4:0 (2:0).

PIŁKARZE CZESCY W RADOMIU

W święta Wielkanocne w Radomiu gościli piłkarze czescy KS Bata ze Zlina. W pierwszym dniu Czesi rozgromili miejscowy KS Radomiak w stosunku 11:0 (6:0), demonstrując grę o bardzo wysokim poziomie technicznym. Widzów było 7.000, zawody prowadził sędzia Bukowski.

W drugi dzień świąt KS Bata spotkał się z reprezentacją piłkarską Radomia, wygrywając spotkanie w stosunku 5:0 (4:0). Goście zbytnio się nie wysilali i zademonstrowali bardzo ładny foodbal. Po meczach radomskich Czesi pojechali do Krakowa na spotkanie z Wisłą.

KOLEJOWY KLUB SPORTOWY MISTRZEM 7-KOWYM CZĘSTOCHOWY

W czasie świąt Wielkanocnych zorganizowany został piłkarski błyskawiczny turniej 7-kowy o mistrzostwo Częstochowy przy udziale 10 drużyn. Turniej zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Kolejowego Klubu Sportowego, który po kolejnym pokonaniu drużyn „Victorii" i „Skry" zdobył I miejsce. W finale KKS pokonał zasłużenie RKS „Skra" 2:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Porzyniewski i Zulas po 1; dla „Skry" — Seifried.

WYŚCIGI I BIEGI KOLARSKIE

W ramach uroczystości związanych z pierwszym obchodem „Trzymamy straż nad Odrą" do Szczecina przybyli czołowi kolarze polscy, którzy wzięli udział w wielkich igrzyskach sportowych. Na szczecińskim welodromie zostały zorganizowane wyścigi kolarskie sprinterów oraz długodystansowców. W zawodach tych wzięło udział 21 najlepszych kolarzy polskich z Popończykiem (Warszawa), Frączkowiakiem (Poznań), Bekiem (Łódź) i Klujem na czele. Niezwykle emocjonujące biegi wykazały przewagę młodych kolarzy nad starą gwardią. W sprintach był bezkonkurencyjny Bek z Łodzi, wygrywając wszystkie trzy biegi. Zajął on w ogólnej punktacji pierwsze miejsce przed Popończykiem i Napierałą.

W wyścigu drużynowym zespołów Warszawy i Poznania na dystansie 4000 m., zwyciężyli kolarze warszawscy różnicą 15 m., w czasie 5 min. 28,5. Czas Poznania 5,29 min.

*

Staraniem sekcji kolarskiej poznańskiego KKS-u, otwarty został sezon kolarski biegiem ulicznym na dystnsie 51 km. dla zawodników licencjowanych. Do biegu tego stanęło 11 zawodników, przy czym pełny sukces odniosła drużyna KS „Stomil". Pierwsze miejsce zajął Wydarkiewicz Józef („Stomil") w czasie 1:32,16, przed kolegą klubowym, Vogtem 1:32,19.

POLSKA — SZWECJA W BOKSIE

Jak się dowiadujemy z Poznania, PZB wysłał pismo do Szwedzkiego Związku Bokserskiego z propozycją rozegrania meczu bokserskiego Polska — Szwecja w dniu 15 października rb. w Polsce.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W ŁODZI

ŁKS podczas świąt zorganizował zawody lekkoatletyczne. Rezultaty: bieg na przełaj na dystansie 5 km. Kurpesa (ŁKS) 17,30,4; 100 m.: Lipowski (AZS) 11,8; skok w zwyż: Szmydtke (Pabianice) 170 cm.; sztafeta 3 x 1.000 m. (Zjednoczone) 9:04:8.

MECZ TENISA STOŁOWEGO PRAGA — KATOWICE

W Katowicach odbył się w dniu 18 bm. mecz tenisa stołowego między reprezentacją Pragi a reprezentacją Katowic. Mecz zakończył się wynikiem 8:1 dla Pragi.

WYCHOWANIE FIZYCZNE NA WSI

Przy Zarządzie Wojewódzkim Związku Samopomocy Chłopskiej w Bydgoszczy zorganizowany został w ramach wydziału kultury wsi referat wychowania fizycznego. Referat ten rozpoczął szeroko zakrojoną akcję upowszechnienia sportu na wsi. Na terenie wojew. pomorskiego zorganizowano już dwa wzorowe zespoły sportowe we wsi Pęchow, gminy Złotniki Kujawskiej i we wsi Lubiewo gminy Bysław w pow. tucholskim.

Dyskwalifikacja warszawskich zawodników

Na ostatnim posiedzeniu W. G. i D. WOZPN powziął uchwałę ukarania zawodników winnych niesportowego zachowania się na boisku w stosunku do sędziego lub współzawodników. Uchwała W. G i D. jest pierwszym krokiem mającym na celu zlikwidowanie w zarodku niebezpiecznych zajść, których świadkami byliśmy już w tym roku.

W szczególności został ukarany zawodnik Mieczysław Szyszkowski (RKS Sarmata), dożywotnią dyskwalifikacją, jako działacz i zawodnik za czynne znieważnie sędziego połączone z ciężkim uszkodzeniem ciała na zawodach EKD Sarmata. Jednocześnie uchwalono zwrócić się do Związku Polskich Związków Sportowych o rozciągnięcie dyskwalifikacji odnośnie tego działacza i zawodnika na wszystkie gałęzie sportu. Na tym samym posiedzeniu ukarano zawodnika Dziekańskiego Jana (GKS Pogoń), 6-miesięczną dyskwalifikacją za brutalną grę połączoną z rozmyślnym kopnięciem przeciwnika. Dziekański był już w zeszłym roku ukarany za brutalną grę, ale wówczas karę mu zawieszono na zasadzie amnestii. Obecnie skomulowano mu obie kary łącznie na 22 miesiące. Wreszcie 2-tygodniową dyskwalifikacją został ukarany Bawolik Roman (RKS Mirków) za niesportowe zachowanie się. *(B)*

ROZMAITOŚCI

NA MISTRZOSTWA ROBOTNICZE W PING-PONGU, które odbędą się w Poznaniu w dniach 27 i 28 bm., z ramienia Warszawskiego RSKO wyjeżdża drużyna RKS „Marymont" w składzie: Borowiecki, Sawicki, Tkaczyk i Matuszewski.

BOKSERZY POGONI KATOWICKIEJ W WARSZAWIE

W najbliższą niedzielę K. S. „Grochów", gościć będzie u siebie drużynę Katowickiej Pogoni.

W ramach meczu dojdzie do rewanżowego spotkania Nowara — Kolczyński, jak nam wiadomo pierwsze spotkanie na mistrzostwach Polski w Łodzi wygrał Kolczyński (Grochów).

ALEKSANDER MALISZEWSKI 1)

Ulica Chmielna Nr. 7

I

Szpak znowu jest. Stoi na drugiej stronie ulicy. Melonik ma zsunięty na lewe ucho. Laseczkę obraca między palcami, rzeczywiście, z fascynującą szybkością. Wacek trąca mnie w bok: „Nie gap się". Więc niby nie patrzę, ale widzę. Szpak zaczyna gwizdać znaną melodię:

„Do wuuuja staaarca
rzekło dziewczę raaaz..."

— Mój ojciec powiedział — nachyla się do mnie Wacek — że ta piegowata małpa dogra się, aż mu skują mordę na glans...

— Tak?

— Uhm.

Teraz już można wrócić do przerwanej rozmowy. Rzecz w tym, aby Wacek dał się przekonać. Siedzimy na krawędzi chodnika z nogami opartymi o kratę kanału. Mówię długo i przekonywująco, ale Wacek ciągle kręci głową. Podejrzewam, że nie wierzy po prostu dlatego, aby mnie rozzłościć. Więc znowu od początku: ziemia jest okrągła jak kartofel. Jest, czy nie? Jest. Więc jeśli tu, przed naszymi nogami, wywiercić dziurę na wylot, to zobaczy się niebo Ameryki, czy się nie zobaczy?

Przysuwam twarz bliżej do kraty kanału. Wśród głębokiej ciemności — daleko, daleko — jaśnieje mały, lila - różowy skrawek nieba.

— Widzisz? — mówię.

Stwierdza z całkowitym objektywizmem że, istotnie, tamto niebo jest inne. Może nawet ładniejsze, bo różne kolory widać. Więc? Cóż, więc... Wacek stara się nie patrzeć na Szpaka. Z dużym wysiłkiem formuje na czole pionową zmarszczkę.

— Wszystko da się wytłumaczyć naukowo — powiada.

Zadrżałem. To zdanie już znam. Wacek ma brata, który chodzi do gimnazjum. Zapytałem go kiedyś, czy wierzy w duchy. „Wszystko da się wytłumaczyć naukowo" — odrzekł i tak mnie poklepał po ramieniu, iż myślałem, że się w ziemię zapadnę ze wstydu. No, ale tamten był już w trzeciej klasie... Tymczasem Wacek...

— Co panowie tak kumpinują?

Wionęło alkoholem. Nad nami pochylała się piegowata gęba Szpaka.

— Co panowie tak kumpinują?

Zauważyłem, że ma spróchniałe zęby.

Wacek zaczyna z przejęciem dłubać patykiem w wodzie, spływającej rynsztokiem do kanału. Milczymy. Mimo to Szpak stoi, uśmiecha się głupio i grzebie ręką w kieszeni. Po chwili podsuwa mi na otwartej dłoni 20 kopiejek.

— Może kawaler chce na pestki?

Zerwałem się.

— Niech się pan wypcha ze swoimi pestkami!...

A Wacek dawaj szczebiotać:

— Patrzcie go, będzie tu hrabiego odwalał... Judasz, psianoga...

Widzę, że piegi Szpaka purpurowieją, a melonik jeszcze bardziej zsuwa mu się na ucho.

— Noga!... — sygnalizuję.

Uciekamy, ale nie bardzo. Szpak, żeby pękł, to nie dogoni. Jeszcze Wacek po drodze przedrzeźnia ulubioną piosenkę Szpaka —

„Do wuuuja staaaarca
rzekło dziewczę raaaz..."

i zaśmiewamy się do łez.

Już brama naszego domu niedaleko... Jeszcze kilkadziesiąt kroków... Nagle...

— Wacek, patrz!

Tak. Jesteśmy między dwoma frontami.

Przed bramą, wsparty na miotle, stoi Dziadyga. On też ma z nami ostre porachunki. Teraz się odegra. Szpak wrzeszczy:

— Trzymaj ich! Trzymaj!...

Możnaby pobiec dalej, do Nowego Światu, ale właśnie spod piątego wyszedł stójkowy i czeka. Dziadyga wyłazi na środek ulicy i, ku naszemu zdumieniu, odwraca się tyłem. Przejście jest wolne. Dopadliśmy do sieni. Już teraz w dobrze nam znanym labiryncie piwnic, schodów i korytarzy sam diabeł nas nie znajdzie.

Z bramy dobiegają odgłosy awantury. Jest mowa o „takim synu" i „owakim synu"... Najgłośniej wrzeszczy Dziadyga.

Po dłuższej chwili Wacek stwierdza:

— Wychodzi na to, że to swój chłop...

— W każdym bądź razie — dodaję ostrożnie — śmietniczkę trzeba mu oddać...

Schowaliśmy ją koło ustępu, w beczce wypełnionej wodą.

Zaczynamy się zastanawiać, jak się ta wojna z Dziadygą toczyła. Kto pierwszy zaczął? Jakto kto? — wiadomo: on... Bo za co schowaliśmy mu śmietniczkę? A za to, że poleciał z jęzorem do Wackowego ojca. Gdyby nie Dziadyga, nikt by się nie dowiedział kto rozwalił szybę administratorowi za sprowadzenie komornika do mularzów.

— Możeby i nie poleciał — powiadam — gdyby nie te pająki...

Och, wielka mi rzecz pająki! Jedno pudełko od gilz i to niepełne! Wrzuciliśmy je przez lufcik do mieszkania Dziadygi, ale za co? Za to, że nas zamknął w szopie i musieliśmy przez dach wyłazić. A kto mu przywiązał drutem klamkę do futryny? Ba! Już nie pamiętaliśmy „za co". Wojna z Dziadygą trwała pewno zawsze. I zawsze przejście przez bramę było ryzykiem. To też dzisiejsze zachowanie się Dziadygi wykraczało daleko poza granice utartych form naszego wzajemnego współżycia. Po dłuższych naradach — zapadła decyzja: śmietniczka zostanie dzisiaj zwrócona, a co dalej — zobaczy się...

II.

Podwórko było niewielkie. Sporo lat potem — niejeden raz — przychodziłem tu i przymierzałem je do tego, cośmy przeżyli. Dziwne, że się wszystko pomieściło. Albo nasze dawne dramaty były tak małe, albo obecne kłopoty urosły. Ba! — przecie niekiedy ogrom do głębi przeżytej sekundy może wypełnić życie całe. To samo z przestrzenią.

Na wprost bramy, w poprzek podwórka, stał niewysoki obdrapany mur. W środku — przylepiony do tego muru, ustęp, z niedomykającymi się drzwiami. Po prawej stronie — stara drewniana szopa, a po lewej — śmietnik.

Ten śmietnik był świadkiem niejednego bohaterstwa. Wiele razy odegrał rolę niezdobytej twierdzy. W okrzykach „Niech żyje Polska"! — łamały się drewniane karabiny i szable, niemożliwie darły ubrania, rosły sińce i guzy niepospolitej wielkości. Po rozegranych bataliach, zwycięzcy i zwyciężeni płacili odszkodowania wojenne pod potokiem słów matki, lub milczącym, a nic dobrego nie wróżącym wzrokiem ojca. Nie było na to rady. Do niektórych przeżyć powraca się bez względu na konsekwencje. (dcn)

Reduta walki z okupantem

jest dziś twórczą placówką spółdzielczości w Warszawie

Spółdzielnia Spożywców „Wyzwolenie" powstała w 1917 r. Inicjatywę założenia tej spółdzielni podjęli słuchacze Uniwersytetu Powszechnego na Pradze.

Jako jednego z głównych organizatorów wymienić należy tow. Premiera Osóbkę-Morawskiego oraz tow. Halinę Kuczkowską.

Do 1939 r. spółdzielnia otwiera trzy sklepy, które w czasie działań wojennych częściowo zostały okradzione. Jednak spółdzielnia odbudowuje się i podczas okupacji posiada cztery sklepy i liczy ponad 1500 członków.

Mimo osiągnięć gospodarczych podczas okupacji, kierownicy jej pamiętali również o walce z okupantem niemieckim. Spółdzielnia Spożywców „Wyzwolenie" była jednym z ośrodków ruchu konspiracyjnego R. P. P. S. W magazynie spółdzielni przy ul. Stalowej 46 przygotowano pod nadzorem tow. Kuczkowskiej namioty dla partyzantki, środki opatrunkowe i t. p. Tu działał Robotniczy Czerwony Krzyż, śpieszący z pomocą rannym partyzantom i więźniom politycznym.

Jednym z łączników między R. P. P. S. a spółdzielnią była tow. Strusińska, dość często przynosząca pieniądze z „eksów", które wprowadzane były do obrotów spółdzielni i wypłacane na każde żądanie. W biurze Spółdzielni odbywały się również zebrania konspiracyjne. Wśród pracowników tej spółdzielni ukrywaliśmy również naszych „kochanych nielegalników", do których zaliczyć trzeba tow. Chudobę (pseudonim Stefan), który posiadał wszystkie dokumenty na pomocnika buchaltera Kazimierza Wiśniewskiego, jego żonę pod panieńskim nazwiskiem Kurnikowskiej (buchalterkę Spółdzielni), tow. Malinowskiego (łącznika P. P. S. z Łodzi) pod nazwiskiem Piotra Twarkowskiego (przew. IV Zjazdu R. P. P. S.), tow. Jakubowskiego z Radomia i in.

W końcu maja 1944 r. zaaresztowany został w Spółdzielni tow. Malinowski, jego żona oraz żona tow. Chudoby. Nie wrócił tylko tow. Malinowski.

Po wyzwoleniu Spółdzielnia rozwija swą działalność, rozbudowując swe sklepy, których w 1945 r. posiada dwadzieścia oraz piekarnię i masarnię.

Po połączeniu ze Spółdzielnią „Saska Kępa" i Spółdzielnia „Szpotański" Spółdzielnia obecnie posiada 32 sklepy i ponad 4000 członków. Obroty jej za marzec przekroczyły 20 milionów złotych.

Przewodniczącym Rady Nadzorczej jest tow. Antoni Kamiński, a przew. zarządu tow. Eug. Skowroński.

Działalność spółdzielni jest dowodem, że ludzie, którzy umieli sobie radzić z okupantem, potrafią przezwyciężyć wszelkie trudności gospodarcze i być pionierami ruchu spółdzielczego.

Ćwiczenia Rezerwy Milicji

Komenda ORMO zawiadamia, że ćwiczenia lokalne oddziałów odbędą się w następujących terminach:

Dzielnica Śródmieście — 24 b. m. o godz. 17, zbiórki: Grupa I przed Kom. IX M. O. (Piusa XI — 11b), Grupa II przed Kom. XI M. O. (Al. Jerozolimskie 43).

Dzielnica Ochota — 24 b. m. o godz. 17. Zbiórka przed Kom. VI M. O. (Grójecka 38).

Dzielnica Zachód — 24 b. m. o godz. 17. Zbiórki: Grupa I przed Kom. V M. O. (Okopowa 7/9), Grupa II przed Kom. XXII M. O. (Wolska 174).

Dzielnica Bródno — 24 b. m. o godz. 15. Zbiórka członków przydzielonych do Kom. XXV i XVIII M. O. odbędzie się na terenie warsztatów kolejowych na Bródnie.

Dzielnica Targówek — w dniach 24 i 26 b. m. o godz. 17. Zbiórka przed Kom. XXIV M. O. (ul. Tykocińska).

Dzielnica Południe — 25 i 26 b. m. o godz. 17.30. Zbiórki: Grupa I przed Kom. XVI M. O. (Wiktorska 8), Grupa II przed Kom. XX M. O. (Podchorążych 81).

Dzielnica Północ — 25 i 26 b. m. o godz. 17. Zbiórka przed Kom. XXVI M. O. (Mickiewicza 52).

Dzielnica Praga Centralna — 26 b. m. o godz. 17. Zbiórki: Grupa I przed Kom. XIV M. O. (Wileńska 11), Grupa II przed Kom. XV M. O. (Jagiellońska 9).

W dniu 27 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się zbiórka dowódców i zastępców d-ców oddziałów Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w lokalu Komendy O. R. M. O. — ul. Wilcza 1 m. 5 (II piętro). Obecność obowiązkowa.

Dwa napady rabunkowe

Na peryferiach grasują męty uliczne

Ewaryst Bruździński (Podskarbińska 6) powracał do domu o godz. 9-tej wieczorem. Na Wybrzeżu Kościuszkowskim zastąpili mu drogę trzej cywilni osobnicy, z których jeden uderzył go dwukrotnie w głowę jakimś ciężkim przedmiotem. Nieprzytomnemu bandyci zabrali palto, marynarkę, złoty zegarek i 2.000 zł.

Dopiero następnego dnia rano przechodzący milicjant zauważył leżącego i wezwał Pogotowie.

Również na Bronisława Cybę (Raszyńska 56) dokonano napadu wieczorem, przy zbiegu Raszyńskiej i Dalekiej. Napastników spłoszył jednak przechodzący żołnierz. W toku strzelaniny, jaka się wywiązała, Cyba został lekko raniony w nogę.

Z ŻYCIA PARTII

PIERWSZY SZTANDAR SEKCJI KOBIECEJ

W dn. 28 bm. nastąpi w Tarnowie odsłonięcie pierwszego sztandaru sekcji kobiecej PPS. Odsłonięcie to będzie miało charakter szczególnie uroczysty — przewidziany jest przyjazd szeregu działaczek warszawskiego aktywu kobiecego.

W uroczystości weźmie również udział tow. Wisła Osóbka-Morawska.

ZEBRANIE KOŁA PRELEGENTÓW

25 bm. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie Koła Prelegentów przy warszawskim WK PPS przy ul. Śnieżnej 4.

ZEBRANIE AKTYWU KOBIECEGO PPS

24 bm. o godz. 10-ej odbędzie się wojewódzki zjazd kobiecego aktywu PPS.

ZJAZD NAUCZYCIELI - AKTYWISTÓW

Komitet Organizacyjny informuje, że zjazd nauczycieli aktywistów z województwa śląsko-dąbrowskiego, odbędzie się w niedzielę, dnia 12 maja br. w Domu Kultury w Katowicach. W zjeździe tym wezmą udział wiceminister Bieńkowski, kurator okręgu warszawskiego dr Wojeński, przedstawiciel władz szkolnych i Urzędu Wojewódzkiego.

Bliższych informacji udziela Komitet Organizacyjny w Katowicach (Wojew. Dom Kultury) — tel. 339-36, wewn. 28.

ODPRAWA ZARZĄDÓW KÓŁ OMTUR

W środę dn. 24 bm. o godz. 16.30 w lokalu KC (Mokotowska 3) odbędzie się odprawa zarządów kół miejskich OMTUR. Na porządku dziennym obchód 1 Maja.

AKADEMIA PIERWSZOMAJOWA

W sobotę dn. 27 bm. o godz. 18 w lokalu dzielnicy Żoliborz OMTUR odbędzie się Akademia Pierwszomajowa. W programie przemówienia tow. tow. Rogali, Sikorskiego, Iskierskiej oraz część artystyczna w wykonaniu sekcji dramatycznej.

MATERIAŁ PROPAGANDOWY NA 1 MAJA

Powiatowy Komitet Warszawski PPS wzywa wszystkie Komitety Dzielnicowe do zgłoszenia się po odbiór materiałów propagandowych na obchód Święta 1 Maja.

DRUGI KURS CENTRALNEJ SZKOŁY PARTYJNEJ

Wydział Polityczno-Propagandowy CKW PPS zawiadamia Towarzyszy, że w czasie od 6 do 25 maja rb. odbywać się będzie w Warszawie w lokalu CKW PPS, Wiejska 18, drugi kurs Centralnej Szkoły Partyjnej.

Kurs ma za zadanie szkolenie przyszłych kierowników życia partyjnego i działaczy społecznych z ramienia PPS.

Program kursu obejmować będzie zagadnienia z teorii i historii socjalizmu, historię PPS oraz bieżące zagadnienia polityki międzynarodowej i wewnętrznej.

Kurs będzie prowadzony systemem seminaryjnym, co powinno dać słuchaczom nie tylko wyjaśnienia teoretyczne, ale wskazać również praktyczne drogi realizowania przedyskutowanych postulatów w codziennym życiu organizacyjnym.

Specjalnie uwzględnione i przepracowane będzie zagadnienie propagandy masowej oraz działalność wydziałów polityczno-propagandowych PPS.

Centralny Wydział Polityczno-Propagandowy poleca Towarzyszom przesłać do dnia 1.V br. imienne wykazy towarzyszy z załączeniem życiorysów (2 egzemplarze), którzy wezmą udział w kursie.

Jednym ze słuchaczy z danego WK winien być kierownik wydziału polityczno-propagandowego względnie jego zastępca.

Na każde województwo przypada ilość słuchaczy według rozdzielnika ustalonego przez Wydział Polityczno-Propagandowy CKW w porozumieniu z kierownictwem szkoły.

Zakwaterowanie i zaprowiantowanie zapagandowych PPS.

UDZIAŁ OMTUR-OWCÓW W DNIU ŚWIĘTA LASU

Dnia 27. b. m. w Dniu Święta Lasu KC OMTUR — (Wydział Propagandy) wspólnie z KM OMTUR — Warszawa i innymi organizacjami młodzieżowymi (ZWM, WICI, ZMD, i Harcerstwo) organizuje wyjazd 50 osób samochodem o 9-ej rano z Mokotowskiej 3 — do Radości pod Warszawą

Tam delegaci warszawskiej młodzieży dokonają symbolicznego sadzenia drzewek.

Wraz z delegatami wybiera się czołówka filmowa Wojska Polskiego.

KURS TAŃCÓW REGIONALNYCH

Komitet Centralny OMTUR od połowy maja organizuje „Kurs plastyki i tańców regionalnych". Zgłoszenia przyjmuje oraz bliższych informacji udziela Wydział Propagandowy KC OMTUR, Mokotowska 3, III-piętro.

„Poprawiny" podczas pracy przyczyną wypadku

Na budowie przy ul. Czerniakowskiej 231, kilku robotników urządziło sobie świąteczne „poprawiny", racząc się obficie wódką. Jeden z nich, Stanisław Nowak (ul. Śniegockiej 7) w wyniku pijaństwa spadł z rusztowania i nie mógł się o własnej sile podnieść.

Wezwany lekarz stwierdził jednak brak poważniejszych obrażeń; bezwład spowodowany był po prostu opilstwem (O)

Dzień Warszawy

POSIEDZENIE DZIELN. RADY NARODOWEJ

Dnia 25 bm., o godz. 14, w sali przy ul. Willowej 8/10 m. 3 (parter, front), odbędzie się plenarne zebranie Rady Dzielnicowej Warszawa-Południe.

NOWA LINIA AUTOBUSOWA „P"

Dnia 25 bm. uruchomiona będzie linia autobusowa „P" na trasie Most Pontonowy — ul. Przystaniowa — przez Solec, ul. Ludną, Książęcą, Pl. 3-ch Krzyży, Mokotowską do Pl. Zbawiciela.

Na linii tej kursować będą 3 wozy w odstępach co 10 — 11 minut.

Odjazd pierwszego wozu z przystanku przy moście pontonowym o godz. 6.05, ostatniego — z tegoż miejsca o godz. 20.08.

Odjazd pierwszego wozu z przystanku przy Pl. Zbawiciela o godz 6.21, ostatniego — godz. 20.22.

ODBIERAĆ ZIEMNIAKI DLA STOŁÓWEK!

Resort Zaopatrzenia wzywa kierowników stołówek do natychmiastowego odbioru ziemniaków.

Przetrzymywanie zleceń, wydanych przez Referat Ziemniaczany Wydz. Art. Żywnościowych oraz dyspozycji wystawionych przez Zw. Gosp Spółdz. RP „Społem" — Okręg Warszawski — jest niedopuszczalne, gdyż termin podany na wymienionych zleceniach i dyspozycjach będzie ściśle przestrzegany.

OTWARCIE STUDIUM PRZEKŁADOWEGO

Dn. 25 bm. (czwartek) o godz. 16-ej w lokalu Zarządu Miejskiego (gmach BGK), pokój Nr 331) nastąpi otwarcie „Studium Przekładowego" pod kierunkiem Gabriela Karskiego.

—o—

Państwowa Komunikacja Samochodowa

Oddział PKS Warszawa, uruchomił z dniem 17.IV.1946 r. komunikację podmiejską na następujących trasach:

WARSZAWA — OTWOCK
przez Grochów, Wawer, Falenicę.

ODJAZDY:
Warszawa — ul. Towarowa — godz. 8.30, 17.
Praga — ul. Zygmuntowska (od pomnika) — godz. 12.
Z Otwocka:
do ul. Towarowej — godz. 13.30, 19.
do ul. Zygmuntowskiej — godz. 10.30.

WARSZAWA — MIŃSK

ODJAZDY:
Praga — ul. Zygmuntowska (od pomnika) — godz. 7 i 14.
Z Mińska — 9.30, 16.30.

WARSZAWA — RADZYMIN

ODJAZDY:
Praga — ul. Zygmuntowska (od Pomnika) — godz. 7, 10, 13, 16.30.
Z Radzymina: godz 8.30, 11.30, 14.30, 18.
W najbliższych dniach linia ta zostanie przedłużona do Wyszkowa.

WARSZAWA — LESZNO

ODJAZDY:
Z Warszawy („Polonia") — godz. 7, 11, 15.30.
Z Leszna — godz. 9.20, 12.40 i 18.

WARSZAWA — IZABELIN

ODJAZDY:
Z Warszawy („Polonia") — godz. 7, 9, 13, 15.30.
Z Izabelina — godz. 8, 10, 14, 17.

WARSZAWA — NOWA MIŁOSNA

ODJAZDY:
Praga — ul. Zygmuntowska (od pomnika) — godz. 8, 11.30, 15.30.
Z Nowej Miłosny — godz. 10, 13, 18.

Ceny biletów wynoszą 2 zł. za 1 km.

TEATRY

Teatr Polski (Karasia 2): godz. 17.30 — „Majątek albo imię".

Opera (Marszałkowska 8): godz. 18 — „Madame Butterfly".

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz. 18 „Teoria snów".

Teatr Comoedia (ul. Szwedzka 2/4): godz. 18-ta „Pomocnica domowa".

Teatr Powszechny (ul Zamojskiego 20): godz. 18 „Dzień bez kłamstwa"

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8) — godz. 18: „Pisanki — niespodzianki".

Klub Satyryków „Kukułka" (cukiernia „Szwajcarska") — rewia satyry i humoru: „Wesołe porachunki"

KINA

Kino „Atlantic" (Chmielna 33): „Cyrk" oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Polonia" (ul Marszałkowska 56): Komedia muzyczna „Wołga — Wołga" oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Syrena" (Praga, ul Inżynierska 4): komedia muzyczna „Świat się śmieje", nad program Marszałek Tito w Polsce.

Kino „Tęcza" (Żoliborz — Suzina 4) — „Grzesznicy bez winy" oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Początek seansów: w kinie „Tęcza" na Żoliborzu: 13, 15, 17 i 19; w pozostałych kinach: 14, 16, 18 i 20; w niedziele i święta poranki o godz. 12-ej, w kinie „Tęcza" o godz. 11-ej

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. zaw. przy ul Targowej 15 oraz przy ul Polnej w gmachu straży pożarnej pok. Nr 42 codziennie od 9 do 12 w poł.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al Jerozolimska nr 121 Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul Pierackiego 11 Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14 Srodkowa 7 Marszałkowska 62 Nowy Świat 47, Puławska 49 Rozdzielnie gazet: Pl Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 Poznańska 38 Biura „Orbisu": W-wa, Al Jerozolimskie 39 i Praga ul Targowa 70 „Wolność" Warszawa, ul Marszałkowska 95 Spółdz Ag Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul Złota 4 Dział Reklamy Spółdz Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — ul Bagatela 10 m 35 tel nr 8 67 79.

REDAGUJE KOMITET B — 05287 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA"; „Robotnik" — nr 1.